Nr. 94. Kraków, Czwartek 24 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło dnia 20 kwietnia dwa posiedzenia w południe i wieczór, na których toczyły się dalsze obrady nad szczegółowemi pozycyami budżetu wydatków i dochodów na r. b. i nad postępowaniem delegacyi polskiej przy rozprawach szczegółowych w Izbie nad tym budżetem.

Ukończywszy na przeszłem posiedzeniu obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewn., wzięto pod obrady budżet ministerstwa obrony krajowej, a wszystkie pozycye wydatków i dochodów tego działu budżetowego przyjęto prawie bez rozpraw. Nadto uchwalono na wniosek p. Rutowskiego, aby przy obradach w Izbie nad tym budżetem żądać poddania pod rozprawy i uchwałę rezolucyj, przedłożonych przez komisyę izbową, która obradowała nad sprawą ułatwienia udziału rękodzielników i przemysłowców w dostawach dla wojska i obrony krajowej.

Następnie obradowało Koło co do postępowania swojego przy uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa wyznań i oświaty. P. Czerkawski przypomniawszy, że minister oświaty przy rozprawach nad budżetem w r. z. złożył w Izbie stanowcze oświadczenie, iż uniwersytet lwowski będzie uzupełniony wydziałem medycznym i wspomniawszy o przemowie ministra w tej sprawie w r. b. na posiedzeniu komisyi budżetowej, żądał poparcia teraz tej sprawy, oraz sprawy pomnożenia gimnazyów w Galicyi. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Jaworski, Rutowski, Madeyski, Chrzanowski, Piniński, Biliński, Niemczynowski, uchwalono, na wniosek p. Madeyskiego, aby zabrać głos w Izbie przy tytule wydatków na zarząd centralny ministerstwa oświaty i aby przemawiający, obok żądania pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi, zaznaczył, że minister oświaty złożył w r. z. deklaracyę kategoryczną, iż uniwersytet lwowski będzie uzupełniony wydziałem medycznym, a kraj i jego reprezentacya oczekują spełnienia tego przyrzeczenia. Nadto uchwaliło Koło, aby deputacya, którą Koło poselskie polskie wyprawi do ministra oświaty z [illegible] ważnemi żądaniami tyczącemi się tego ministerstwa, żądała wyjaśnień od ministra co do teraźniejszego położenia sprawy o utworzeniu wydziału medycznego przy uniwersytecie lwowskim. Deputacyę tę składać mają: przewodniczący Jaworski, zastępca przewodniczącego p. Czerkawski, oraz posłowie: Biliński, Chrzanowski i ks. Jerzy Czartoryski; deputacya ta rozmówić się ma z ministrem co do wszystkich spraw, tyczących się ministerstwa oświaty, które Koło uchwali przy dalszych obradach nad budżetem tegoż ministerstwa.

Następnie poseł Chrzanowski wniósł: „aby w imieniu posłów polskich zabrać głos w Izbie albo przy obradach nad wydatkami na centralny zarząd ministerstwem oświaty, albo przy dziale wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych, a przedstawiwszy nadzwyczajną szczupłość kwot przeznaczonych ze skarbu państwa budżetem na zasiłki dla szkół przemysłowych w Galicyi, żądać, iżby minister oświaty przedłożył kredyt dodatkowy uzupełniający kwoty, zamieszczone w budżecie na r. b. na szkoły przemysłowe uzupełniające i szkoły przemysłowe fachowe, do wysokości, której się domagała komisya przemysłowa i Wydział krajowy, a do wysokości uzasadnionej szczegółowo w dwóch memoryałach, przedłożonych ministerstwu w czerwcu i lipcu r. z." Nadto wniósł, aby deputacya, którą Koło wyprawia do ministra oświaty, upomniała się o przedłożenie tego kredytu dodatkowego do budżetu na r. b., lub też o wyznaczenie z innych źródeł kwot większych na zasiłki dla szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicyi. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos pp. Vayhinger, wnosząc o domaganie się większego zasiłku dla szkoły przemysłowej uzupełniającej w Nowym Sączu, p. Lewakowski August, domagając się powiększenia zasiłku dla szkoły tkackiej w Krośnie, ks. Czartoryski, Rutowski, Koło przyjęło oba wnioski p. Chrzanowskiego. Zabierający zaś głos w tej sprawie w imieniu posłów polskich, ma przemawiać albo przy dziale wydatków na centralny zarząd lub przy obradach nad wydatkami na szkoły przemysłowe tj. tam, gdzie łatwiej dociśnie się do głosu przy teraźniejszej bardzo wielkiej liczbie zapisanych do głosu w rozprawach nad budżetem, wśród których do każdego tytułu budżetowego zapisali się prawie wszyscy posłowie ze skrajnej lewicy i posłowie młodoczescy w celu po części aby opóźnić uchwalenie budżetu.

Gdy po tytule wydatków na centralny zarząd ministerstwem wyznań i oświaty przyszedł pod obrady Koła budżet ministerstwa wyznań, poseł ks. Chotkowski wniósł, aby głosować przeciw rezolucyi, przedłożonej przez komisyę budżetową, a brzmiącej: „Powołując się na artykuł IV ustawy z d. 7 maja 1874 r., wzywa się rząd, aby w wykonaniu postanowień §§. 32, 37 i 43 tejże ustawy, przedłożył Radzie państwa projekty ustaw, tyczące się uregulowania stosunków patronatu, urządzenia i reprezentacyi parafij oraz projekt ustawy rozwijającej i zastosowującej zasady orzeczone w §. 41 i 42 co do zarządu majątkiem kościelnym." Poseł ks. Chotkowski w dłuższej przemowie przedstawiał, że w rezolucyi tej, zaproponowanej mimochodem i niewłaściwie przy budżecie zażądano przedłożenia projektów ustaw zmieniających bardzo ważne stosunki i urządzenia, i rozwijających szkodliwe ustawy z 1874 r., przeciw którym głosowali wszyscy prawie posłowie polscy. Przeciw uchwaleniu wymienionej rezolucyi przemawiali także pp. ks. Ruczka i Rozwadowski, przedstawiając szkodliwość żądania rezolucyi nietylko pod względem religijnym, ale także pod względem narodowym. Sprawozdawca komisyi budżetowej z tego działu p. Gniewosz starał się wyjaśnić stanowisko komisyi budżetowej i uzasadnić rezolucyę; a uzasadnienie to zbijał poseł ks. Ruczka. W dalszych nad tą rezolucyą rozprawach zabierali głos posłowie: Piniński, Kozłowski, Rutowski, Czaykowski Wł., ks. Kopyciński, Lewakowski Karol, Madeyski, Abrahamowicz, ks. Czartoryski, przemawiając wszyscy przeciw uchwaleniu rezolucyi, żądającej rozwinięcia ustaw z r. 1874, przeciwko którym głosowali posłowie polscy.

P. Madeyski wniósł, iż należy nietylko przeciw rezolucyi głosować, ale także uzasadnić powody głosowania, ale przemawiający winien uprzednio przedłożyć Kołu treść swojej przemowy. Ks. Chotkowski zaproponował, aby ks. Czartoryski zabrał głos w tej sprawie w imieniu posłów polskich.

Przewodniczący Jaworski zapytał, czy Koło sprawę tę uważa tak jak w r. 1874 za sprawę konfesyjną, przy której, odpowiednio regulaminowi Koła, nie obowiązuje solidarność? Koło uznało, że sprawa jest konfesyjną, a następnie wszyscy prawie obecni postanowili głosować przeciw rezolucyi i upoważnili ks. Czartoryskiego do przemówienia w ich imieniu.

Dodać należy, że na początku posiedzenia Koło uchwaliło przedstawić do komisyi izbowej legitymacyjnej w miejsce p. Struszkiewicza, który mandat do tej komisyi złożył, p. Zarembę, zaś do trybunału stanu w miejsce zmarłego dra Malinowskiego, radcę dworu dra Podlewskiego.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20 kwietnia.

(Regulacya Łęgu. — Bezzwrotne zasiłki na pokrycie datków konkurencyjnych. — Z akcyi ratunkowej.)

(*S.*) Jeszcze w dniu 21 stycznia zeszłego roku przyznał był Sejm w załatwieniu petycyi gmin i obszarów dworskich położonych na prawym brzegu rzeki Łęgu, a konkurujących do regulacyi tejże rzeki, z powodu, że gminy te i obszary dotknięte były ciężko powodzią zatorową Sanu w r. 1888, zapomogę bezzwrotną, wynoszącą 7376 złr. na pokrycie datków konkurencyjnych spółki wodnej regulacyi Łęgu, pod warunkiem jednakże, iż zapomoga ta w takim tylko razie ma być wypłaconą dotkniętym gminom i obszarom, jeżeli rząd udzieli z funduszu państwowego na tenże sam cel kwotę 14.752 złr. Uchwała ta zapadła zgodnie z wnioskiem komisyi sejmowej gospodarstwa krajowego, której sprawozdanie wyraźnie zaznaczało, iż wniosek powyższy jest jedynie wynikiem świadomości, jak bardzo oszczędnym jest rząd w udzielaniu z funduszu państwowego subwencyi krajowym przedsiębiorstwom melioracyjnym i dotkniętym powodzią u nas, i że, gdyby nie konieczność liczenia się z tą oszczędnością, należałoby się domagać całej żądanej przez petentów zapomogi w kwocie 22.128 złr. od skarbu państwa, który w podobnych razach, jaki tu właśnie zachodzi, dla dotkniętych powodzią w Tyrolu był hojniejszym i poniósł z tytułu datków konkurencyjnych spółek wodnych tyrolskich powodzią dotkniętych ofiarę pół miliona złr. wynoszącą bez żadnego przyczynienia się ze strony funduszu krajowego. Nie spodziewając się takiej hojności dla Galicyi, obawiając się, że w razie, gdyby kraj nie petentom z swej strony nie pomógł, nie uzyskaliby oni nic z funduszu państwa, przedłożyła komisya sejmowa wniosek powyżej podanej uchwały, sądząc, że w ten sposób łatwiej uzyska się potrzebną i zasłużoną pomoc państwową. Nadzieja ta zawiodła: rząd wszelkiej subwencyi odmówił, mimo że ze strony Wydziału krajowego dosadnie motywowano żądanie jej, że powoływano się na przykłady takiej pomocy, udzielonej ze skarbu państwa w innych krajach. Wobec tego sprawa wróciła znowu do Sejmu w ostatniej sesyi i uchwałą, powziętą na posiedzeniu z d. 25 listopada 1889, ponowną petycyę interesowanych gmin i obszarów dworskich przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zbadał, które z pomiędzy gmin do funduszu regulacyjnego konkurujących, zasługują na uwzględnienie, i aby tym gminom udzielił odpowiednie zasiłki z funduszów przeznaczonych na wspomożenie ludności niedostatkiem dotkniętej, nie naruszając jednak zobowiązań tych gmin względem funduszu regulacyi Łęgi.

W wykonaniu powyższej uchwały Sejmu, rezygnującej już z nadziei uzyskania jakiejkolwiek zapomogi z funduszu państwowego melioracyjnego dla okolicy dotkniętej od roku 1884 trzykrotnie powodziami okolicy, której zatorowa powódź Sanu z roku 1888 wyrządziła szkodę na kwotę złr. 190.000, zarządził Wydział krajowy stósowne zbadanie stopnia szkód, poniesionych przez gminy, proszące o pomoc, a otrzymawszy w tej mierze dokładne relacye, wyasygnował kwotę 7.376 złr. (z funduszu 100.000 złr., uchwalonego przez Sejm na bezzwrotne zapomogi) tytułem bezzwrotnego zasiłku na częściowe pokrycie datków konkurencyjnych dla włościan następujących gmin: Wrzawy z przysiółkami, Gorzyce, Motycze poduchowne, Motycze szlacheckie, Skowierzyn i Zaleszany. Kwota powyżej podana ma być rozdzieloną między poszczególne gminy jak następuje: Na włościan z Wrzaw i przysiołków tychże przypada zapomoga 3.451 złr., z Gorzyc 1.748 złr., z Motycz poduchownych 384 złr., z Motycz szlacheckich 295 złr., z Skowierzyna 738 złr. i z Zaleszan 760 złr. Wysokość zapomóg oznaczono stósownie do wysokości szkód zrządzonych na gruntach gminy i wysokości opłacanego przez włościan z niej datku konkurencyjnego do spółki regulacyi Łęgu.

W sprawie akcyi ratunkowej dla ofiar zeszłorocznej klęski donieść wam mogę, że Wydział krajowy otrzymał, oprócz nadesłanego przez prezydenta miasta Krakowa imieniem krakowskiego komitetu ratunkowego, funduszu wynoszącego już 8.200 złr. także kwotę 820 fr., nadesłaną na ręce marszałka krajowego przez p. Władysława Komara z Nicy, jako datek przebywających tam Polaków z różnych dzielnic dla współbraci dotkniętych klęską w Galicyi. Wydział krajowy przystąpi już w najbliższych dniach do rozdzielenia funduszów nadesłanych między najbardziej dotknięte powiaty.

Bezrobocie, walka kapitału z pracą.

(Dokończenie.)

Rozliczne dotychczasowe objawy mogły przekonać robotników, że oni są istotnie wielką potęgą, że tworzą najważniejszy czynnik pracy produkcyjnej, — ale mogli także doświadczyć, że powstrzymanie tej potęgi od pracy wychodzi na szkodę nietylko przedsiębiorcom ale i robotnikom.

Pominąwszy bowiem to, że podczas dłuższego bezrobocia wszelkie zapasy własne i nadsyłane zasiłki się wyczerpują, że przeto z biedy i głodu trzeba wrócić do pracy, samo uzyskanie krótszej pracy — lub większej płacy nie zapewnia im trwałej korzyści, z tym jednym wyjątkiem, że ich chroni i broni od wyzyskiwania i jawnych krzywd ze strony przedsiębiorców. Korzyść ta nie jest małą, ale bywa bardzo drogo okupywaną.

Dlaczego korzyść z ukrócenia pracy lub powiększenia płacy nie jest trwałą, zapyta może każdy czytelnik? Nie mogąc się długo rozwodzić nad tą kwestyą, powiemy tylko, że teorya i świeże doświadczenia wykazały to nietylko w Ameryce, ale nawet w Europie. Tak ukrócenie czasu pracy bez powiększenia płacy, jak powiększenie płacy za ten sam czas pracy, a więcej jeszcze równoczesne ukrócenie czasu pracy — a podniesienie płacy musi nieodzownie wywrzeć ten skutek, że koszta produkcyi się zwiększają znacznie, że wszelkiej kategoryi przedsiębiorcy zmuszeni do ustępstw na rzecz robotników odbijają się w podniesieniu cen gotowych wyrobów swoich. — A ponieważ zmiana warunków w fabrykach i w przemysłowych przedsiębiorstwach oddziaływa bezpośrednio na zmianę warunków w dostarczaniu materyałów surowych — czy to kopalnych, czy leśnych, czy rolniczych, przeto i cena materyału surowego idzie w górę. Skutkiem tego warunki życia robotników przemysłu fabrycznego nie odnoszą trwałej korzyści, bo chociaż płaca ich została powiększoną — a czas pracy zmniejszony, ceny najpotrzebniejszych artykułów żywności i potrzeb codziennego życia poszły w górę i cała poprawa warunków losu staje się iluzoryczną — okazuje się złudną. Zarobek stał się większym rachunkowo i warunki łagodniejsze pozornie, ale ostateczny efekt jest błahy.

Mówiąc o tem nie mamy na myśli pewnej konkretnej osoby, lecz ogólne wyniki ekonomicznej ewolucyi, a kładziemy na nie nacisk dlatego, aby ostrzedz przed złudzeniami tych wszystkich, którym się może roić, że w kwestyach społecznych świta rzeczywiście nowy zupełnie okres.

Walka socyalna jest tak dawną, jak ludzkość i nie ustanie — chyba z wymarciem rodzaju ludzkiego na ziemi. Jak wszystkie, a dość liczne walki, nieraz nawet bardzo krwawe były niczem więcej, jak tylko objawem przemian w nowe formy, tak i teraźniejsza jest nowym krokiem w dalszym ciężkim pochodzie całej ludzkości na wyżyny coraz to innego, a wspanialszego ideału. Zapał w tym pochodzie jest godny uznania, ale roztropność i rozwaga nie są zbyteczne.

Nader pouczające doświadczenia w tej mierze dadzą się zebrać z objawów życia ekonomicznego w Niemczech po przeszłorocznem wielkiem bezrobociu w kopalniach węgla w Westfalii i w prowincyi Nadreńskiej. Giełda z początku nie okazała żadnej trwogi i zrobiła naprzód rachunek pomyślny dla powodzenia przedsiębiorstw górniczych i hutniczych. Z powodu wymuszonego podniesienia płacy i poskromienia w wyzyskiwaniu pracy — przedsiębiorstwa podniosły ceny węgla i żelaza, mimo większych wydatków na robociznę ostateczny dochód czysty miał wszelkie widoki, papiery wartościowe poszły w górę. Atoli po niejakim czasie okazało się, że rachunek był mylny; różne gałęzie przemysłu uczuły boleśnie podrożenie paliwa i żelaza, pokup zdrożałych wyrobów zaczął się znacznie zmniejszać, a z nim dochód; wszelkie konjunktury przemysłowe i handlowe zawiodły, nastąpiło rozczarowanie, bo mimo kartelów między zakładami fabrycznemi nie dało się podnieść ceny towaru, aby się odbić za zmniejszenie odbytu. Wśród takich okoliczności pojawiły się nawet rady zmniejszenia wyrobu — a więc rozpuszczenia części robotników, a przeto zostawienia ich bez warunków życia, co mogło się stać tem dotkliwszem, [illegible] podrożenia narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, bez których rolnictwo w Niemczech obejść się nie może, w konsekwencyi musiały podrożeć płody rolnictwa, a więc chleb i mięso.

Uwagi te poczytujemy na czasie przez wzgląd na zbliżający się dzień 1 maja, którego oczekują z równą ciekawością tak przedsiębiorcy, jak robotnicy, jak nie mniej ci, którzy pozornie do żadnej z powyższych grup nie należą i chwilowo wmawiają w siebie, że nie są ani pracodawcami, ani robotnikami w powszedniem słowa znaczeniu. Atoli tak źle nie jest; i ci są w gruncie rzeczy niczem więcej, ani mniej jak pracownikami, a tak oni, jak zdeklarowani przedsiębiorcy i robotnicy są bezwarunkowo spożywcami wyników obcej pracy. Każdy, kto nie jest napiętnowanym próżniakiem — bez względu na to, czy jest żebrakiem z próżniactwa, czy wykpigroszem, czy rozrzutnikiem mienia odziedziczonego, każdy jest z

Ze świata sztuki.

VIII.

(Budowa teatru w Krakowie).

Za dni kilka w sali obrad Rady miejskiej rozegrać się ma ciekawa i ważna dla Krakowa sprawa. Reprezentacya gminy postanowi, któremu ze współubiegających się architektów powierzyć budowę nowego teatru.

Nie od dziś i nie od wczoraj wyczekuje miasto rozwiązania tego dwuaktowego konkursowego dramatu; uwaga wszystkich mieszkańców skierowaną jest ku miejscu, zkąd wyjdzie uchwała: jaki teatr zbudowany będzie w Krakowie.

Gdyby cywilizacyę i jej zdobycze można było cofnąć wstecz o kilkanaście wieków i poprzestać na stworzeniu budowlanego dzieła, które prócz użyteczności, nie nosiłoby na sobie znamion pomnikowej piękności dzieła sztuki, cała sprawa aniby tak ciekawą nie była, ani tak ważnej w życiu naszego miasta nie odgrywała roli. Dośćby było wznieść na pierwszem lepszem miejscu budę pospolitą na zewnątrz, z wszystkiemi wymaganiami nowoczesnej techniki we wnętrzu — aby mieć teatr gotowy. Ale cywilizacyjne dążenia wieku są inne; dziś wznoszenie gmachów powszechnej użyteczności tak ściśle jest złączone z artystycznem poczuciem całych mas ludności, że każda budowla publiczna musi nosić na sobie znamiona piękna; każdy gmach pomnikowy musi musi być istotnie pomnikiem, dokumentem tego estetycznego prądu, jaki się przejawia w chwili wznoszenia budowli; gmach zaś budowany dla sztuki, sam dla siebie dziełem sztuki być musi.

Jeżeli zatem przy obieraniu planu na teatr wielką miarę przyłożyć należy do spełnienia warunków, zapewniających wnętrzu gmachu wygodę, bezpieczeństwo, praktyczność, zastosowanie się do potrzeb miejscowych, do obowiązujących przepisów, to równie wielką miarą ocenić wypada zewnętrzną stronę gmachu, równie wygórowane żądania postawić co do architektoniki teatru, jeżeli dzieło zamierzone ma być celowem, odpowiedniem i zadowolnić wymagania sztuki.

Zdaje nam się, że tego dłużej dowodzić nie potrzeba; że przykład, jaki nam dają wszystkie miasta europejskie, wznoszące teatra u siebie, aż nadto za twierdzeniem naszem przemawia; że obszerniejszem rozwijaniem zasady postawionej moglibyśmy tylko ubliżyć wiedzy tych, którzy o sprawie rozstrzygać będą.

Inna rzecz wskazać, który z przedstawionych projektów najlepiej odpowiada wymogom tak technicznym jak estetycznym, który nosi na sobie znamiona prawdziwego dzieła sztuki. Tu dłuższe rozpatrzenie zaleca się samo, aby na jego podstawie dojść do pewnego rezultatu. —

Do drugiego konkursu wezwane były cztery firmy architektów krajowych i na ich pracach okazało się w sposób mniej lub więcej dosadny, że ten drugi konkurs był istotnie potrzebny; że myśli dojrzałe pozostały niezmienione, podczas gdy nieprzemyślane projekta albo radykalnej uległy zmianie, albo też całkiem z pola ustąpiły. Tyczy się to zarówno zewnętrznej jak wewnętrznej formy teatru.

Co do dyspozycyi planów poziomych pp. Odrzywolski, Zaremba, Stryjeński i Ekielski w projektach swoich pierwotnych znaczne poczynili zmiany. Zmiany te spowodał z jednej strony zmieniony program budowy, z drugiej zaś zapatrzenie się na wzory, jakie dał konkurs pierwszy. Że czerpali z jednego i tego samego źródła, dowodzą rzuty poziome ich teatrów, nieledwie bliźniaczo do siebie podobne. Jeden p. Zawiejski za wzorami nie poszedł i od głównej dyspozycyi swego pierwotnego planu nie odstąpił. Zaprowadził wprawdzie w rzutach zmiany, ale tylko takie, które skutkiem zmiany programu wprowadzić musiał. Jak był oryginalny — tak oryginalnym został.

Orzeczenie jurorów, regestrując wady każdego z czterech projektów co do wewnętrznego urządzenia i rozłożenia, w żadnym nie wykazało takich błędów i nieprawidłowości, aby się te z niewielkim trudem usunąć nie dały i autorowie projektów, przed komisyą teatralną, okazali możność uchylenia wad i usterek, projektom ich zarzucanych. Słuszność przyznać każe, że z największemi zarzutami spotkał się projekt p. Zawiejskiego. Dziwić to nie powinno. W dyspozycyi wnętrza, jaką przedstawili trzej inni konkurujący, przeważa pewien utarty typ, który sprawia, że wady jego mniej się nastręczają oku jurorów, przyzwyczajonego do typowości, podczas gdy to samo oko, zetnąwszy się z rzeczą oryginalniej pojętą, wyrazistszej dokonaną, odstępującą od przyjętego szablonu, wskutek samego nieopatrzenia się, odnajduje większe wady, większe braki, niż one są istotnie. Dopiero dłuższe wpatrzenie się, wniknienie w tajniki zamiarów projektującego, umniejsza pierwsze niekorzystne wrażenie; oko oswaja się powoli z mniemanemi wadami i ostatecznie braki te i wady maleją do takich samych rozmiarów, jak w innych projektach. I dla tego to p. Zawiejski z łatwością braki swej dyspozycyi usunąć potrafi, a nadto rozwiązaniem wnętrza, szczegółami rozłożenia schodów i przyległych do sali widzów lokalności, wykracza poza zwykły, banalny szablon, jest samym sobą i takim mimo zmian jeszcze dokonać się mających pozostanie. W tem upatrujemy właśnie znamię potężnego talentu.

Przechodzimy do strony zewnętrznej projektów. I tutaj możemy posłużyć się zdaniem, któreśmy wyżej w odniesieniu do rzutów poziomych wypowiedzieli: że w porównaniu z pierwszym konkursem dojrzałe myśli pozostały niezmienione, podczas gdy nieprzemyślane projekta albo radykalnej uległy zmianie, albo też całkiem z pola ustąpiły. P. Odrzywolski zupełnie porzucił architekturę swego pierwszego projektu i wystąpił z nową; pp. Zaręba, Stryjeński i Ekielski z gruntu zmienili wygląd swych teatrów; p. Zawiejski tylko, z małemi zmianami, niewpływającemi na ogólny charakter architektury, pozostał przy swych pomysłach. Czy obrane przez nich drogi były szczęśliwe, niech na to odpowie orzeczenie jurorów, z którego wyjmiemy odnośne ustępy.

Co do projektu p. Odrzywolskiego jury twierdzi: „Co się tyczy traktowania architektury, to należy podnieść, że w facyacie głównej stosunek pomiędzy dolnem a górnem piętrem jest niekorzystny, parter bowiem jest nader przygnieciony, także formy okien w parterze są za okarne. Rezalit środkowy po obu stronach oraz w zakończeniu atyki zbyt dekoratywnie rozwiązany, co nie odpowiada charakterowi budowy monumentalnej. Facyaty boczne są w całem ułożeniu w pewnym stopniu mdłe, także nadbudowa nad salą widzów nieumotywowana, co działania architektonicznego nie podnosi, a dla kosztów jest nieekonomiczne.... Na wypadek gdyby projekt ten do wykonania przyjęto, architektura zewnętrzna winna być na nowo opracowaną".

Cóż to znaczy? To znaczy, że ponieważ strona zewnętrzna gmachu architektonicznego stoi w nierozerwalnym, logicznym związku z jego treścią i zawartością, przeto nowe opracowanie architektury pociągnie za sobą nieodzownie nowe opracowanie wnętrza — czyli że cały projekt nowo opracowany być musi.

Co do projektu pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego *jury* zauważa: „iż stosunek pomiędzy dolnem a górnem piętrem, jakoteż stosunek między otworami a masami murów facyaty frontowej oraz środkowej części facyaty bocznej nie jest korzystny, traktowanie zaś parteru za jałowe, stworzenie absydy w tylnej facyacie niepiękne, motywa dekoracyjne frontu, jak na monumentalną budowę za lekkie.... W razie wykonania tego projektu, zewnętrzna architektura winna być gruntownie przerobiona...."

W prostym języku technicznym znaczy to: gruntownie przerobić wnętrze, aby można gruntownie przerobić zewnętrze teatru czyli cały projekt gruntownie przerobić.

Co do projektu pana Zaremby oświadczyło *jury*:

„Facyaty charakteryzują wprawdzie przeznaczenie budynku, należy jednak podnieść wiele braków. W facyacie bocznej nie ma harmonii w osiach okien, to samo spotyka się w facyacie frontowej w porównaniu z boczną. Parter jest traktowany za skromnie i nie posiada żadnego cokułu. Wyposażenie wejść w facyacie bocznej nie pozostaje w żadnym organicznym stosunku z całością, a nadto jest za ciężkie w porównaniu do wysokich otworów piątr górnych. Półokrągłe okna sceny nie mają należytej wysokości. Latarnia kopuły scenicznej nie jest symetrycznie rozwiązaną. Dachy są w wielu częściach za płaskie i w skutek tego mniej piękne. Mansardowy dach po nad *foyer* nie tłómaczy się. — Z uwagi na przytoczone powyżej braki wykazuje się, że projekt ten wymaga istotnych zmian i poprawek."

Wyraz „istotnych", pozwolimy sobie podkre-

przyrodzonej konieczności — bo z potrzeby zaspokojenia naturalnego głodu, przytułku pod strzechą i przyodziewki — konsumentem wyrobów cudzej pracy, Każdy człowiek a więc każdy robotnik także jest konsumentem, w gruncie rzeczy przeto dążenie wszelkie powinno być skierowane na ułatwienie produkcyi — przedewszystkiego tej, która jest podstawą życia — t. j. produkcyi ziemiańskiej; łatwość i taniość warunków życia powszedniego stworzy warunki rozwoju tych zajęć, które się przyczyniają do uprzyjemnienia tego życia — lub ułatwienia najkonieczniejszej pracy.

Sprawa tu poruszona wymaga obszerniejszego omówienia, a ponieważ artykuł dziennikarski do tego się nie nadaje, przeto notujemy tylko, że nasze krajowe stosunki i istotny stan rzeczy nie nadają się bynajmniej do tego, aby naśladować to, co wśród innych społecznych, politycznych i narodowych warunków dzieje się gdzie indziej. Nam nakazują okoliczności śledzić pilnie przebieg ewolucyj społeczno-ekonomicznych w dalszych krajach, rozważać go sumiennie, zdawać sobie z niego sprawę z wszelką trzeźwością sądu i pracować nad ułożeniem stosunków tak, aby się dla całego narodu wszelka zmiana mogła obejść bez gwałtownych konwulsyj,

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 kwietnia.

Izba poselska Rady państwa ukończyła już rozdział V budżetu o Radzie ministrów, uchwalając na ostatnich dwóch posiedzeniach tytuły o fundnszu dyspozycyjnym, kosztach prasy urzędowej, na biuro korespondencyjne i trybunał administracyjny. Załatwiono również rozdział VI budżetu o udziale w wydatkach wspólnych, po krótkiej dyskusyi, czy Izba nad rozdziałem tym ma głosować lub nie, przyczem zwyciężyło zdanie prezydenta Smolki, że Izba nie może głosować nad tym rozdziałem, który polega na sankcyonowanych ustawach i nie może ulegać zmianie. Przystąpiono wreszcie do obrad nad VII rozdziałem, obejmującym budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, a w szczególności nad pierwszym tytułem o zarządzie centralnym. W toku dyskusyi poseł Rutowski podnosił konieczność zaprowadzenia przymusu zabezpieczenia od ognia i żądał przyspieszenia tej sprawy. Dalej domagał się ten poseł załatwienia sprawy regulacyi rzek galicyjskich i zapobieżenia niszczeniu lasów w Galicyi. Z braku miejsca odkładamy sprawozdanie szczegółowe do jutra.

Z zaboru pruskiego.

W odpowiedzi niejako na program *Kuryer Pozn.*, popierany także w *Kraju*, wydał świeżo rząd pruski rozporządzenie, ograniczające *ad minimum* naukę języka polskiego w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. Ks. dr. Stablewski interpelował z tego powodu ministra Gosslera na posiedzeniu Izby poselskiej w sejmie pruskim, lecz żadnej nie otrzymał dotąd odpowiedzi. Otóż rozporządzenie to wywołało nietylko w kołach katolików niemieckich, którzy, jak wiadomo, są dość przyjaźnie dla nas usposobieni, ale także i pomiędzy protestantami niekorzystne dla rządu uwagi. Protestancki dziennik *Reichsbote* tak się wyraża o tem nowem uszczupleniu praw Polaków:

„Wobec tego rozporządzenia [illegible] skierowanego w dzielnicach przez Polaków zamieszkałych wyrazić musimy wielkie wątpliwości. Chociaż pożądanem jest, żeby język niemiecki odniósł wśród Polaków zwycięztwo, to jednak wielkie jest pytanie, czy ten sposób pozbawiania (*berauben*) Polaków wszelkich praw natury co do ich mowy ojczystej jest pod względem oświaty słusznym. Nigdy nie należy nam zapomnieć, że gdziekolwiek ta sama metoda została zastosowaną przeciwko Niemcom, np. w Siedmiogrodzie przez Węgrów, w prowincyach nadbałtyckich przez Rosyan, w Szlezwiku i Holsztynie przez Duńczyków, u nas za każdym razem jak najstanowczej została potępioną i nigdy nie osiągnęła nic dobrego. Nawet księża ewangeliccy, którzy wiernie pracują nad dziełem germanizacyi na wschodzie, nie godzą się na tę część programu rządu, gdy np. o usiłowaniach komisyi kolonizacyjnej jak najkorzystniejszy sąd wydają. Jeżeli np. taki ksiądz jako inspektor szkolny ma za zadanie dozorowanie nauczycieli katolickich według przepisów rządu, żeby z dziećmi ani w szkole, ani poza szkołą ani słowa nie mówili po polsku, to jest to nie tylko przykre, ale wprost niemożliwe do wykonania zadanie, które nadto zdolnem jest wywołać ciężkie rozgoryczenie umysłów.“

„*Germania*“ przytaczając także te słowa wyraża ubolewanie, iż takie głosy na prawicy Izby deputowanych są tak rzadkie.

Z Rosyi.

Kraj zamieszcza następującą wiadomość o prekonizacyi nowych biskupów polskich:

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy (star. stylu) nadeszły bule papieskie, zawiadamiające o prekonizacyi nowych biskupów polskich. Jak słyszeliśmy, dyrektor departamentu obcych wyznań, książę Kantakuzen hr. Sperański, wyraził życzenie, iżby uroczysta konsekracya nominatów odbyła się niebawem. Jakoż wkrótce oczekiwać należy w Petersburgu ks. biskupa Bereśniewicza (z Włocławka), który w asystencyi ks. biskupów-sufraganów Baranowskiego (z Kowna) i Zerra (z Saratowa) dopełni ceremonii konsekracyi ks. Nowodworskiego — na biskupstwo płockie, Jaczewskiego na biskupstwo lubelskie i Zdanowicza na biskupa tytularnego. Ponieważ ks. Kantakuzen wyjechał na święta do dóbr swoich za 10-dniowym urlopem, przeto dzień konsekracyi wyznaczonym będzie ostatecznie dopiero po jego powrocie. Prawdopodobnie wybrany zostanie dzień św. Marka ewangelisty d. 25 kwietnia (7 maja). Kwestya obsadzenia metropolii mohylowskiej pozostaje dotąd otwartą.

Z Petersburga zaprzeczają wiadomości o dymisyi ministra oświaty Deljanowa. Potwierdzać zdaje się tylko wiadomość, że chory wice-minister oświaty ks. Wołkoński otrzyma następcę w osobie dyrektora dotychczasowego departamentu obcych wyznań, księcia Kantakuzena hr. Sperańskiego.

O przepisie pozbawiającym żydów prawa posiadania, dzierżawienia lub zarządzania własnością ziemską, oraz osiedlania się po za obrębem miast w Królestwie Polskiem, nadchodzą bliższe szczegóły. Mianowicie będą musieli żydzi w ciągu lat pięciu wyprzedać posiadane dotąd grunta i w pewnym, ściśle określonym czasie przesiedlić się ze wsi do miast. Nadto, pozostaje im wprawdzie prawo wypożyczania kapitałów na hypotekę dóbr ziemskich, ale bez możności nabywania tychże dóbr przy subhastacyi.

Siewier, tygodnik illustrowany, wychodzący w Petersburgu, zajmuje się bardzo gorliwie sprawą „uporczywych Unitów“, osiedlających się na Wołyniu w powiecie włodzimierskim i zwraca pomiędzy innemi uwagę na gminę werbską, położoną w pobliżu miasta Włodzimierza, gdzie w końcu siódmego dziesięciolecia utworzono przeszło 60 kolonij, z ludnością 6800 głów, w liczbie których 6420 głów są protestanci i katolicy, a 380 głów byli Unici. Tygodnik niepokoi się głównie bliskością granicy galicyjskiej, która ma przestrzeni 80 wiorst, dotyka powiatu włodzimierskiego i naturalnie na nawróconych Unitów może źle oddziaływać. Denuncyacyę tę pochwyciło w lot *N. Wr.* i wydrukowało obszerny artykuł na temat propagandy katolickiej i jezuickich wpływów.

Z Niemiec. Nowe zapewnienia pokojowe. Ks. Bismark w opozycyi. Świątkowanie 1 maja.

Cesarz Wilhelm, bawiąc w Bremie na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik dla swego dziada, skorzystał ze sposobności, aby ponownie zaręczyć, że usiłowania jego skierowane są niezmiennie ku utrzymaniu pokoju. Odpowiadając na toast burmistrza podczas uczty w ratuszu, oznajmił, że rozwój miasta Bremy może się odbywać bez przeszkody pod błogosławieństwem pokoju, dla którego obrony wszelkich starań dokładać nie przestanie. Drugi raz podczas uczty na pokładzie statku w Bremerhavenie wyraził żądanie, aby mu zaufano, że pokoju bronić będzie, ostrzegł, by słów jego nie przekręcano i nie tłumaczono opatrznie; usiłowanie jego skierowane jest ku utrzymaniu pokoju, bo handel i przemysł mogą się rozwijać jedynie pod warunkiem, jeżeli pokój jest zapewniony.

Ten nacisk, położony dwukrotnie na silne postanowienie utrzymania pokoju w uznaniu jego konieczności jako warunku rozwoju handlu i przemysłu, pokazuje, że musiało coś zajść, co pokojowe intencye cesarza podawało w podejrzenie. W intencye cesarza niemieckiego przestaliśmy wątpić od chwili, kiedy on ogłosił światu swoje reformatorskie zamysły na polu socyalnem, bo do wykonania tych zamysłów potrzeba koniecznie długiego czasu i niezamąconego pokoju.

Dziennikarska opozycya ks. Bismarka przeciw postępowaniu rządu nie przestaje zwracać na siebie powszechnej uwagi i zdziwienia. Wiele poważnych dzienników bierze mu to za złe i wyraża naganę. *Germania*, organ stronnictwa katolickiego, wymienia szereg dawniejszych ministrów pruskich, którzy po otrzymaniu dymisyi przeszli w opozycyę, ale przypuszcza, że mimo takiego precedensu ks. Bismark nie wystąpi z opozycyą przeciw swemu monarsze i jego ministrom, aby nie narazić na szwank swego dobrze zasłużonego imienia. Zasług jego nikt osłabić nie może, jedynie on sam, gdyby trwając w opozycyi naraził się na klęskę, jakiej nie doznał przez całe życie swoich walk parlamentarnych. *Reichsbote* sądzi, że przedstawianie ks. Bismarka w roli „cywilnego Wallensteina“ nie jest bynajmniej zasługą dla niego. *Börsen-Courier* zaś pisze: Roztropność ks. Bismarka jest większą, niż jego gwałtowny temperament i powstrzyma go od przekroczenia granicy, którą sam dokładnie zakreślił przez głośny swego czasu proces i wyrok przeciw Arnimowi.

Co do świątkowania przez robotników dnia 1 maja *Köln. Ztg.* dowiaduje się, że rząd pruski rozesłał do władz podrzędnych na prowincyi rozporządzenie z poleceniem, aby się usilnie starały o opiekę tych robotników, którzy nie chcą próżnować dnia 1 maja. Za przykładem innych miast fabrycznych poszedł Lipsk. Więksi przemysłowcy tego miasta, zatrudniający u siebie blisko 7000 robotników, uchwalili: 1) Jeżeli w jakiej fabryce dwie trzecie robotników nie stanie do roboty, wówczas należy zupełnie zamknąć fabrykę na dłuższy przeciąg czasu; 2) jeżeli tylko niewielka część robotników nie przyjdzie do roboty, należy ich bezzwłocznie z liczby robotników wykreślić; 3) robotników za bezrobocie dnia 1 maja wydalonych może przyjąć do roboty jedynie dawny pracodawca i tylko za niższą płacą; 4) wydalonych robotników nie wolno przyjmować w innych fabrykach przez przeciąg sześciu tygodni. Nazwiska wydalonych robotników fabrykanci udzielą sobie nawzajem do wspólnej wiadomości.

Frakcya socyalno-demokratyczna w parlamencie niemieckim — jak wiadomo — uchwaliła na zebraniu w Halle dn. 13 b. m., że nie uznaje racyi do świątkowania dn. 1 maja; wstrzymanie się od pracy w tym dniu pozostawiono decyzyi komitetów miejscowych. W warstwach robotników berlińskich objawia się teraz niechęć z powodu uchwały, powziętej w Halle, a *Nat. Ztg.* dowiaduje się z dobrego źródła, że coraz silniej objawia się rozdwojenie w łonie socyalno-demokratycznego stronnictwa. Tak więc zanosi się na to, cośmy przewidywali, gdyśmy pisali, że upieranie się przy jednomyślnem świątkowaniu dnia 1 maja natrafi na opozycyę w szeregach robotników i może się stać przyczyną rozterki, osłabić i skompromitować sprawę robotników.

Magliani przeciwko Crispiemu.

Rozproszone dotąd frakcye opozycyi włoskiej łączą się w większe [illegible], jednoczą się, konsolidują i przygotowują [illegible] do akcyi wytrwałej i metodycznej. Ale pierwsze kroki, na tej nowej drodze stawiane, chwiejne są i niedołężne. Nadmienialiśmy już o utworzeniu dwóch obozów opozycyjnych: neapolitańskiego i medyolańskiego. Senatorowie Magliani i Saracco zapowiedzieli w imieniu obu obozów mowy opozycyjne przeciwko gabinetowi. Postanowiono uderzyć w achillesową piętę gabinetu Crispiego: w jego politykę finansową. Crispi jednakże bystrem okiem rozglądnął się w sytuacyi, kilkakrotnie sam napomknął w parlamencie o zmianach w systemie finansowym, następnie zaś polecił ministrowi marynarki Brinowi, by wypowiedział w Turynie wielką mowę, zapowiadającą oszczędności budżetowe i gotowość rządu do rozwiązania przesilenia finansowego. Oświadczenia Crispiego i Brina z góry już pozbawiły znaczenia zamierzone manifestacye w Medyolanie i w Neapolu. Saracco w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami Luzatti'm i Brioschi'm postanowił zaniechać manifestacyi medyolańskiej, a Magliani wypowiedział wprawdzie mowę na bankiecie w Neapolu, ale bez opozycyjnej werwy i bez wielkiego wrażenia na słuchaczy. O ile wnosić można z wczorajszego streszczenia telegraficznego, mowa nie odpowiedziała powszechnemu oczekiwaniu i zapowiedziom, jakie robił dziennik *Opinione*. Mowca chwalił socyalne przedsięwzięcia cesarza niemieckiego, następnie zaś krytykował ekonomiczne i finansowe położenie Włoch spokojnie i objektywnie z czysto-fachowego stanowiska, zapominając o swem własnem haśle: „zła polityka jest matką złych finansów“. Po mowie Maglianiego nadzieje opozycyi, pokładane w tryumwiracie neapolitańskim odnośnie do obalenia Crispiego, znacznie osłabnąć powinny. Bądź co bądź sam fakt istnienia dwóch karnych grup opozycyjnych pod przywództwem Nicotery i Brioschiego powstrzymywać będzie Crispiego od ryzykownych i lekkomyślnych przedsięwzięć i korzystnie oddziałać może na ekonomiczną i skarbową politykę rządu, zwłaszcza że sprzymierzony z Nicoterą Magliani jest powagą w kwestyach finansowych i sam Crispi wyraził się był o nim, gdy jeszcze zajmował stanowisko ministra skarbu, że „na granitowych podstawach utrwalił zagraniczny kredyt Włoch“.

Nowe rozruchy w kotlinie ostrawskiej.

W chwili, kiedy telegramy z Ostrawy Morawskiej donosiły o zupełnem spokoju w całej kotlinie ostrawsko-karwińskiej, pisaliśmy, że ruchu robotniczego nie można uważać za ukończony i że nawet „gwałtowne zaburzenia mogą się jeszcze wydarzyć zwłaszcza w miejscowościach, dotychczas strejkiem nie objętych“. Świeże doniesienia telegraficzne jak najzupełniej sprawdziły nasze przewidywania. Z Wagstadtu Morawskiego (Bilovec mesto) donoszą o nowych rozruchach, które szerzą się i na okolicę; tymczasem w głównych ogniskach strejku robotnicy w znacznej części wracają do roboty. Oto ostatnie doniesienia telegraficzne:

Ostrawa-Morawska, 22 kwietnia. Doszły tu wiadomości o rabunkach dokonanych wczoraj w Wagstadzie i w Fulneku przez bandy strejkujących robotników. Trzy bogate rodziny żydowskie zostały zupełnie zrabowane. Posiłki zbrojne przyszły zapóźno, by zapobiedz rozruchom, aresztowano jednakże przeszło stu ekscedentów.

Wagstadt-Morawski, 22 kwietnia. Już od przeszłej soboty można było zauważyć pomiędzy robotnikami tutejszymi ruch, będący następstwem agitacyi obcych żywiołów. Robotę jednakże zawieszono w fabryce Salchera dopiero wczoraj rano, gdy nadeszły tu bandy strejknjących z okręgu Ostrawskiego i za pomocą gróźb zmusiły robotników, by się przyłączyli do zmowy. Po południu rabowano sklepy, po większej części żydowskie. Dopiero wieczorem nadeszły posiłki zbrojne i przywrócono porządek. Robotnicy tutejsi, w liczbie około 1000, odznaczają się usposobieniem pokojowem, należy więc przypuszczać, że skoro obce bandy zostaną stąd usunięte, będzie można podjąć pracę na nowo.

Dzisiaj panuje spokój, ale wszystkie fabryki są zamknięte.

Opawa, 22 kwietnia. O dalszych rozruchach w Wagstadzie nie nadeszły w ciągu ostatniej nocy żadne wiadomości. Wczorajsze rabunki dotknęły najwięcej zakłady Eislera i Markusa. W Nowym Jiczynie (Neutitschein) i Fulneku powszechne bezrobocie.

Opawa, 22 kwietnia. Bandy strejknjących udały się z Wagstadtu do Fulneku i dopuściły się rabunków. Przy powrocie z Fulneku, gdzie miały zabrać z sobą nowe posiłki, natrafiły na siłę zbrojną, przy tej sposobności pojmano około 90 podżegaczy. Zachodzi obawa nowych rozruchów w Witkowie (Wigstadtl), Fulneku i Misteku.

Podczas gdy zaburzenia przerzucają się w nowe okolice, w pierwotnych ogniskach strejku robotnicy wracają stopniowo do roboty. W rozmaitych punktach zmowy powróciło przeciętnie do roboty $^{2}/_{3}$ robotników, zwłaszcza robotnicy pobierający płacę dzienną, nie według systemu akordowego, wszyscy zgłosili się do pracy. W szybach kolei północnej wszędzie już pracują. W Ostrawie Polskiej pracuje od poniedziałku przeszło połowa robotników. Fabryki w Hruszawie są już w ruchu. Huty Witkowickie także w ruchu. W hucie Karolowej, w Baszce i Friedlandzie bezrobocie się zmniejsza. W Misteku jednakże wybuchły wczoraj we wtorek nowe rozruchy o tendencyi antisemickiej. Tłum robotników wyprawiał hałasy po ulicach i powybijano szyby we wszystkich domach żydowskich. Oddział kawaleryi przywrócił porządek. Aresztowano tylko 4 osoby. W innych punktach obszaru objętego strejkiem, rozruchy się nie powtórzyły.

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

Lwowska Izba rękodzielnicza, instytucya ciesząca się poważaniem i zaufaniem ze strony rękodzielników stolicy i całego kraju, wydała następującą odezwę:

„Izba rękodzielnicza lwowska poczuwa się do obowiązku uwiadomić ogół rękodzielników, tak majstrów, jak i towarzyszy, miejscowych, jak i w kraju naszym, iż na posiedzeniu swem, 16 bm. odbytem, zastanawiając się nad kwestyą święcenia dnia 1 maja, jako projektowanego święta robotników, postanowiła jednomyślnie, by święto to obchodzić w dniu 3 maja, a to ze względów na nasze stosunki narodowe i socyalne, ponieważ w dniu tym przypada święto wiekopomnej konstytucyi, która zrównała wszystkie stany.

Biorąc za przykład przodującą nam Anglię, gdzie industrya pod każdym względem wyżej stoi, jak u nas, widzimy, że i ci nie solidaryzując się z święceniem dnia 1 maja, postanowili święcić 4 maja. Otóż i my, Polacy i Rusini, powinniśmy również według stosunków naszych narodowych się powodować.

Upraszamy też wszystkich pracodawców, jak i współpracowników rękodzielników, by zechcieli dać jednomyślnie wyraz polko-ruskiej solidarności, by do postanowienia powyżej podanego zastosować się zechcieli, a nie słuchali nawoływań agitatorów, którzy zamiast napominać do wspólnej pracy i rychłego porozumienia się pomiędzy braćmi rękodzielnikami, czy to Rusinami, czy Polakami, zamiast pracować wspólnie dla dobra kraju i swych rodzin — sieją ziarno niezgody, by kosztem pracy i uczciwości waszej zadowolnić przewrotność i fałszywą ambicyę swoją, a potem cieszyć się z klęsk i nieszczęść waszych i waszych rodzin.

Przyjmijcie tych kilka uwag z rozwagą od swoich kolegów.

Stanisław Niemczynowski, prezes. *Michał Michalski*, zastępca prezesa. *Ferdynand Ohly*, sekretarz Izby.“

Dla pogorzelców Nowego Sącza udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły zapomogę w kwocie 1.500 złr.

P. Władysławowi Mierzwińskiemu, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, składają zarządy hojnie obdarowanych przez artystę stowarzyszeń krakowskich, publiczne podziękowania za fundusze, któremi je zaopatrzył. Do podziękowań tych dołączamy wyrazy szczerego uznania dla głośnego artysty-rodaka, który z wielkiego daru natury, jakim jest jego talent, szlachetny i godny naśladowania czynić umie użytek, dopomagając humanitarnym instytucyom, potrzebującym materyalnych zasobów.

Pism z podziękowaniami w całości dla braku miejsca zamieścić nie możemy, nadmieniamy tylko, iż zarząd „Sokoła“ wyraża również wdzięczność p. Gliksonowi, dyrektorowi teatru, za dar w kwocie 50 złr., złożony z powodu koncertu Mierzwińskiego.

Zagadkowe zniknięcie. Wśród techników krakowskich przedmiotem powszechnych rozmów i dociekań stało się zagadkowe zniknięcie Władysława Chrośnikiewicza, właściciela rozgłośnego w mieście zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego, człowieka otaczanego powszechnym szacunkiem, tak dla przymiotów czystego jak łza charakteru, jak i rzeczywistego talentu, uznanego przez ogół techników, oraz niezwykłej pracowitości. Jeden z tutejszych architektów, dowiedziawszy się, że Chrośnikiewicz zostawił w sobotę list do swoich robotników z podziękowaniem za ich pracę i z pożegnaniem na zawsze, w obawie, iż mógł on odebrać sobie życie, udał się do pracowni, a następnie do mieszkania, gdzie po wezwaniu władzy policyjnej wyważono drzwi i znaleziono kartkę, ktorej treść pozwalała przypuszczać, iż Chrośnikiewicz targnął się na własne życie. Rzecz w zupełności, pomimo trwającego od wczoraj śledztwa, nie została wyjaśnioną, to też wstrzymujemy się od wszelkich innych uwag.

Czeladnicy kominiarscy w Krakowie zażądali od majstrów podwyższenia płacy tygodniowej z pobieranych dotąd 5 na 7 złr. W razie nieprzyjęcia tych żądań postanowili z dniem 10 maja b. r. zaprzestać roboty.

Prezydent sądu krajowego wyższego J. E. Zborowski dziś rano wyjechał do Gorlic, gdzie spłonął gmach sądowy.

Małżonka szacha perskiego wraz z świtą, złożoną z czterech zakwefionych dam, oraz 13 mężczyzn, dygnitarzy i służby dworskiej, przejechała wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przez Kraków do Wiednia na kuracyę, cierpi bowiem na oczy. Małżonka szacha nosi nazwę Zyanet el Sultaneh (klejnot państwa). Była ona tyle szczęśliwą, iż obdarzyła w lecie r. 1882 małżonka swego czwartym najmłodszym synem, który otrzymał nazwę Nur-Edden (światło wiary). Szach zawiadomił wtedy o owym szczęśliwym wypadku osobnem pismem wszystkie dwory europejskie. Dostojna dama już pierwej ogłoszoną została przez swego małżonka Kadyną (prawowitą żoną), a następnie ukoronował ją szach własnoręcznie wobec swego dworu. Z czterech synów Nasr-Eddina, książęta: Muzzafir-Eddin (prawowity następca tronu), Zit El-Sultaneh (domniemany następca tronu i namiestnik kilku prowincyi), Naib-Bessultaneh (minister wojny) i Nur-Eddin każdy rodził się z innej matki, które wszystkie były prawowitemi małżonkami. Koran dozwala wiernym mieć cztery prawowite żony, podczas gdy liczba innych mieszkanek haremu jest nieograniczoną. Z trzech władzców Persyi, którzy odwidzili Europę, jak Dariusz I, Xerxes I i współczesny Nasr-Eddin, dwaj tylko pierwsi mieli z sobą małżonki w swej podróży po zachodzie. Odtąd upłynęło półtrzecia tysiąca lat, jak żaden z koronowanych władców Persyi nie wstąpił na ziemię europejską i nie posyłał żony na kuracyę do lekarzy europejskich.

Z teatru. Jutro we czwartek wznowioną zostanie dawno nie grana, a jedna z najlepszych sztuk Jerzego Ohneta „Właściciel Kuźnic“, z p. Kałużyńską i p. Żelazowskim w głównych rolach. Sympatyczną Zuzannę przedstawi po raz pierwszy pani Siemaszkowa.

W sobotę na benefis zasłużonej wieloletnią pracą na naszej scenie pani Bronisławy Wolskiej daną będzie po raz pierwszy oryginalna komedya w 4 aktach Juliusza Wincentego Wdowiszewskiego p. tyt. „Ogniowe próby“, z udziałem pierwszych sił naszego teatru. Sztuka p. Wdowiszewskiego graną już była z powodzeniem w teatrze poznańskim.

Pierwszy wiec urzędników miejskich odbył się wczoraj we Lwowie w sali Tow. „Frohsin“. Obradom przewodniczył p. Ludwik Topolski, sekretarz z Rzeszowa, zastępcą jego był p. Jan Behm, sekretarz z Gródka, zaś obowiązki sekretarza pełnił Teodor Kosiński z Krosna. Jak wiadomo, Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa o przychylenie się do wniosku, ażeby urzędnicy miejscy wykazali kwalifikacye, które w swoim czasie ogłosiliśmy. Wiec uchwalił wnieść przedstawienie i prośbę do Wydziału krajowego. Żądania urzędników miejskich streścić się dadzą w ten sposób: 1) Zapytać magistraty, względnie burmistrzów o ich zdanie [illegible] względem kwalifikacyj potrzebnych dla urzędników miejskich; 2) uwzględnić bezwarunkowo stałych urzędników przez pozostawienie ich na zajmowanych posadach, o ile według uznania odnośnych magistratów są odpowiednimi; 3) uzdolnienie oznaczyć jednolite dla obydwu grup miasta, aby w ten sposób nie tamować awansu urzędnikom w II grupie służącym; 4) z uwagi, że egzamina prawnicze państwowe dla I grupy miasta, zaś egzamina dojrzałości dla II grupy, nie nadadzą potrzebnych kwalifikacyj, należałoby oznaczyć, iż urzędnik miejski po odbytej jedno lub dwurocznej praktyce, na przedstawienie magistratu, ma złożyć ścisły egzamin ustny i pisemny przed komisyą przez Wydział krajowy *ad hoc* złożoną z mężów fachowych, skutkiem czego i prawnicy wstępować będą mogli do służby przy magistratach, jeżeli temu zawodowi poświęcić się zechcą; 5) od urzędników kasowych wymagać tylko 4 klasy szkół średnich i państwowy egzamin z rachunkowości, gdyż i urzędy kasowe rządu wymogów wyższych nie stawiają. Równocześnie uchwalił wiec odnieść się do namiestnictwa i wnieść prośbę w tej sprawie na ręce namiestnika hr. Badeniego. Memoryał wystosowany do Wydziału krajowego ma być poparty przez magistraty 30 miast galicyjskich. Na wiecu prawie wszystkie miasta były reprezentowane.

Uroczystość 3 maja. Ku uczczeniu rocznicy 3 maja uchwalił lwowski komitet obywatelski następujący program obchodu: Rano zgromadzi się na kopcu młodzież szkolna i rękodzielnicza, przyczem „Harmonia“ odegra o godz. 6 pobudkę. O godz. 11 odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele katedralnym. Po południu ponowne zgromadzenie na kopcu. Wreszcie urządzony zostanie w „Sokole“ staraniem młodzieży akademickiej bezpłatny wieczorek, złożony ze stosownych artystycznych produkcyj i przemówień, wyjaśniających charakter wiekopomnej chwili dziejowej, a w teatrze danem będzie przedstawienie o charakterze narodowym, na które dyrekcya ofiarowuje do rozporządzenia p. prezydenta miasta $^{3}/_{4}$ biletów bezpłatnie. W ogóle postanowiono, aby zbliżającej się rocznicy, ze względu na to, że jest niejako prologiem przypadającej na rok przyszły 100 letniej wiekopomnej rocznicy, nadać charakter jaknajbardziej świąteczny i uroczysty. Wyrażono życzenie, aby w dniu tym, który ma być obchodzony jako święto narodowe, czeladź uwolnioną została z warstatów, a sklepy zamknięto.

Groźny pożar zniszczył w nocy z poniedziałku na wtorek realność p. Józefa Hankego, właściciela składu farb na Rynku we Lwowie pod nr. 38 i sąsiedni dom dwupiętrowy, kryty gontami. Szkodę, wyrządzoną przez pożar, oceniają na 30.000 złr., realność wszakże była w części zabezpieczoną. Straż ogniowa z godną największego uznania energią pracowała nad gaszeniem pożaru i ochronieniem sąsiednich zagrożonych domów.

Zmarli. Adam Ciechanowski, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 65 roku życia.

W dobrach swych Maciejowickich w Podzamczu w Królestwie Polskiem zmarła ś. p. Róża z hr. Potockich hr. Zamoyska, wdowa po zmarłym w czerwcu r. z. nieodżałowanym St. hr. Zamoyskim. Ś. p. hr. Róża Zamoyska znaną była w szerokich kołach naszego społeczeństwa, jako osoba wysoko wykształ-

---

ślić, bo on wielce znaczący. Zmieniać „istotnie“, to zmieniać w istocie, w treści, w rdzeniu, w osnowie rzeczy samej — czyli zmieniać rzecz samą do gruntu.

Do takich wyników doprowadził drugi konkurs tych architektów, którzy bądź swe pierwotne projekta zmienili, bądź wystąpili z nowemi.

O projekcie p. Zawiejskiego, który pozostał przy swych pierwotnych pomysłach, mówi *jury*: „Facyata posiada wiele zalet, chociaż ze względu na klimatyczne stosunki, wiele ze szczegółów dekoracyi oraz atyk trzeba będzie usunąć, względnie przerobić. Wykonanie przeróbek tych z uwagi na facyatę z wielkim talentem zaprojektowaną, jakoteż i na dekoracyjne uposażenie wnętrza sali widzów, nie natrafi na żadne trudności....“

Czyż trzeba tłumaczyć dokładniej? Jeżeli rzecz sama wykonana z wielkim talentem, a uchybienia dadzą się usunąć bez żadnych trudności, toć ta zewnętrzność, w połączeniu z orginalnie rozwiązanem wnętrzem, gdzie braki takie bez trudności i bez wprowadzania radykalnych zmian uskutecznić się dadzą, stanowi tak udatną całość, że porównania z nią nie wytrzymuje żaden z konkursowych projektów. Nie zaprzeczamy, że w nich znajdą się tu i owdzie pojedyncze, szczęśliwe motywa dekoracyjne: że niejedno rozwiązanie szczegółów w rozmieszczeniu lokalności ujmuje dla siebie; jednak drugiego projektu, któryby tak harmonijnie łączył piękne z użytecznem, któryby tak świetnie rozwiązywał zadanie jak projekt p. Zawiejskiego, między planami drugiego konkursu nie znaleźliśmy i nie znajdziemy.

Arcydzieła nie tworzą się na zawołanie; geniusze nie wschodzą jak słońce codziennie: zadaniem ludzkości chwytać sposobność zużytkowania choćby talentu, jeśli on się zjawia, jeśli chce działać, jeśli chce służyć swemu społeczeństwu. Kto czekając na geniusze, albo posługując się protegowanemi miernotami, — odtrąca usługi rzetelnego, wielkiego talentu, ten krzywdzi siebie i społeczeństwo, które ten talent wydało. Nie mamy tej obawy; o budowie gmachu teatru w Krakowie rozstrzygać będą mężowie zacni i światli, którzy sami drogą talentu, pracy i zasługi dobili się wybitnego stanowiska: — którzy wiedzą, jak boli zapoznanie, — a jak podnosi uznanie; — którzy sami pragną najgoręcej, aby ukochany gród rodzinny, pełen pomnikowych zabytków świetnej przeszłości, ozdobić na przyszłość równie świetnym pomnikiem, dokonanym ich staraniem i zasługą.

Gdy przed rokiem na tem samem miejscu czyniliśmy przegląd krytyczny z pierwszego teatralnego konkursu, już wówczas podnieśliśmy wysoko wartość projektu „*Nobile officium judicis*“. Ponieważ projekt ten przeobraził się dzisiaj w najlepszy projekt drugiego konkursu, przeto pozwolimy sobie przytoczyć słowa, jakiemi wtedy zamknęliśmy naszą krytykę, a jakie bez zmiany, z czystem sumieniem, z całą świadomością przekonania znajdują dziś zastósowanie:

„Według nas projekt p. Zawiejskiego tak wewnętrznym układem jak piękną architekturą na zewnątrz, przewyższa wszystkie inne projekta i jest jedynym, którybyśmy miastu do wykonania polecili. Usterki jego dadzą się usunąć bez żadnej trudności; oszczędności pewne zaprowadzić w nim można bez szkody dla dzieła — i wierzymy silnie, że teatru wystawionego według planu i przez architekta Jana Zawiejskiego Kraków wstydzićby się nie potrzebował.“

W. J. Wdowiszewski.

cona, najlepsza żona i matka i najszlachetniejsza opiekunka maluczkich.

Program wieczoru Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianego na piątek 25 b. m. w sali „Sokoła", wypełniają: Żeleńskiego: Muzyka baletowa z op. „Goplana", Polonez, Krakowiak, Mazur na orkiestrę, Chór paziów, Chór służebnic z op. „Konrad Wallenrod" na chór żeński z ork., „Gawot" na orkiestrę, „Kantata gimnazyalna" na chór mięszany z orkiestrą dętą. — Noskowskiego: „Rok w pieśni ludowej" kantata na chór mięszany z orkiestrą, Wiosenka, Pochód z gaikiem, Wianki, Sobótka, Okrężne, Wesele, Zaduszki, Gwiazdka. — Początek o godzinie 7½ wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i kancelarya Towarzystwa (Plac Szczepański l. 3 — codziennie od godz. 12—1 i od 5—6). Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 40 ct., drugorzędne 30 ct., wstęp 20 ct.

Z Nowego Sącza otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następujące pismo, opatrzone kilkunastoma podpisami najwybitniejszych w mieście obywateli, z burmistrzem na czele. Straż ogniowa tutejsza przez trzy noce i trzy dni bez wytchnienia pracowała z nadludzkiem wysileniem, odwagą, zaparciem się siebie i narażeniem życia nad poskromieniem rozszalałego i wiatrem podsycanego pożaru. Nie jest jej winą, że nie można było dostarczyć dostatecznej ilości koni i że wskutek tego dawał się dotkliwie uczuwać brak wody, a podczas gdy sikawki były nieczynne, trzeszczały jednak dachy pod ciosami siekier dzielnych strażaków, którzy w wąskich zaułkach wśród niesłychanego żaru, duszącego dymu i walących się belek i ścian, spinali się jak koty po zawieszonych drabinkach i dawali dowody nieustraszonej odwagi, przytomności umysłu, nadludzkiej wytrwałości i szalonego męstwa. Stratom też ogniowym zawdzięczyć należy, że udało im się pożar zlokalizować i ochronić resztę miasta od zupełnego zniszczenia.

Przy tej sposobności wyrażają podpisani zupełne uznanie dla gorliwości, usiłowań i wysileń wszystkich przy gaszeniu pożaru czynnych straży pożarnych i składają im w imieniu miasta i w imieniu pożogą zniszczonych nędzarzy najserdeczniejsze podziękowanie. (Następują podpisy).

Pożar w Gorlicach zniszczył onegdaj budynek Rady powiatowej i sądu, w którym umieszczony jest także urząd podatkowy. Dzięki silnym sklepieniom i żelaznym okiennicom uratowano kasę i akta przy pomocy straży ochotniczej.

Z Warszawy. Urzędowy rosyjski *Warszawski Dniew.* donosi dosłownie co następuje: „Pomnik na placu Saskim, wzniesiony „dla poległych w dniu 17 (29) listopada 1830 roku za wierność swojemu Monarsze", w nocy Zmartwychwstania Pańskiego st. st. uległ uszkodzeniu. Nieznani dotąd złoczyńcy wyłamali drzwi żelazne, prowadzące do wnętrza pomnika, a w wielu miejscach pogięli grube żelazne okratowanie pomnika i w jednem miejscu całkiem je połamali."

Dla przypomnienia czytelnikom notujemy, iż przed laty gdy pomnik ten został kosztem rządu postawiony, naklejano na nim ustawicznie plakaty z napisem polskim: „czterech osłów, ośmiu lwów, pilnuje tu pięciu kpów".

Obelga. Paryski *Figaro*, dziennik protegowany przez pewne sfery naszego społeczeństwa, odznacza się zwykle niechęcią dla Polaków, niechęć ta wszakże w ostatnich czasach zaczyna stawać na równi z tonem pism rosyjskich w rodzaju *Mosk. Wiedom.* Kilka tygodni temu przytaczaliśmy na Polach Elizejskich dwóch rzezimieszków. „Żaden z tych łotrów — pisano naówczas w *Figarze* — nie chciał wyjawić swego pochodzenia. Prawdopodobną jest tedy rzeczą, iż obaj są Polakami". Pomimo takiego tonu w brukowych relacyach *Figara*, ma on w kraju naszym i w mieście licznych prenumeratorów. Jesteśmy przeświadczeni, iż gdyby coś podobnego spotkało n. p. Czechów, — ani jednego numeru tego pisma nie odbieraliby więcej poczty czeskie.

Nowe drzewo owocowe usiłują zaaklimatyzować w Europie ogrodnicy, a próby dotychczasowe we Włoszech, w Grecyi, w Hiszpanii i w południowej Francyi, zdają się rokować najpomyślniejszy rezultat. Jest to tak zwana „złota jabłoń japońska", czyli *Kakis*. Drzewo to, wielkością i kształtem przypomina naszą jabłoń, ma jednak liście szersze, lśniące, o ładnym zielonym kolorze, które w jesieni przybierają jaskrawy kolor czerwony. Wśród tego liścia błyszczą owoce, „złote jabłka", kształtem i barwą przypominające najczęściej pomarańcze, w ilości jednak trudnej do wiary, gdyż nie ma może urodzajniejszego na świecie drzewa owocowego, tak iż w Japonii owoce te służą niemal tylko za przysmak, ale po części i za żywność dla ubogiej ludności. Istnieje znaczna liczba gatunków tego owocu, które wielce się różnią wielkością, kształtem, barwą, a wreszcie smakiem i delikatnością. Bywają duże jak wielka pomarańcza, bywają spłaszczone jak pomidor i podłużne wielkości śliwki; bywają blado-żółte, złociste i ciemno-czerwone. Bywają gatunki jędrne a mięsiste, jak gruszka „bera", to znów soczystsze od najdalszej pomarańczy, tak iż niektóre zjadać trzeba łyżeczką jak najwyborniejszą potrawę. Niektóre słodsze od najsłodszej figi lub daktyla, niektóre zaś kwaskowato-słodkie jak winogrona, — smak owocowi temu właściwy określić jednak trudno, gdyż odległe tylko podobieństwo można w nim upatrzeć do smaku marchwi, pomarańczy i ananasa jednocześnie, a pieprzykowata jakaś przyprawa i właściwy zapach nadaje mu zupełnie odrębny charakter. Tyle tylko powiedzieć można, że owoc jest bardzo smaczny i zdrowy, a nadzwyczaj ponętnie i apetycznie wygląda. Nie mogą go się nachwalić osoby, które miały sposobność kosztować go na przeszłorocznej wystawie paryskiej, gdzie go mimo trudności transportu w dość znacznej ilości przewieźli Japończycy. Owoc ten długo przechowywać się nie daje, nie ma więc obawy, aby tym produktem zamorskim wyparto rodzime nasze owoce. Wytworniejsze i soczystsze szczególnie gatunki rychło ulegają zepsuciu, skórka pokrywająca owoc bowiem jest zwykle tak cienka i delikatna, że nawet przy spożyciu zdejmować jej niekoniecznie potrzeba.

U nas chodowaćby można *Kakisy* w szklarniach, jak drzewa figowe, a nawet i bez szklarni, tak jak np. oleandry, w dużych wazonach, wnosząc je na zimę do sieni lub do piwnicy, znoszą one bowiem bezpiecznie 8 stopni zimna.

Jeden ze znanych ogrodników w Pradze czeskiej zajmuje się sprowadzaniem i sprzedażą szczepów.

Na pogorzelców Nowego Sącza złożyli w pieniądzach: Hipolit Wydrychiewicz list zastawny na 100 złr., Lucyan Lipiński list zastawny na 100 złr., kupon i różnica kursu przy zmianie 1 złr. 38 ct., dr. Karol Slavik 100 złr., dr. Włodzimierz Olszewski 50 złr., dr. Gustaw Romer 100 złr., dr. Józef Kołączkowski 5 złr., Kazimierz Wydrychiewicz 10 złr., Aron Nebenzahl 40 złr., Chaskel Landau 10 złr., Chaim Silbermann 30 złr., Karol Cieśliński 40 złr., Alojzy Szklarski 40 złr., Pasionek Michał 3 złr., tenże i kapitan Müller 2 złr., Józef Pisz 10 złr., Wiktor Oleksy 5 złr., Jan Klein 20 złr., Ignacy Drewnowski 25 złr., młodzież szkoły wydziałowej męskiej 6 złr. 19 ct., Józef Kauba 10 złr., Józef Znamirowski 1 złr. 50 ct., Józef Jakubowski 20 złr., ks. Józef Mochnacki 1 złr., Wincenty Brzeski 1 złr., Roman Jakubowski 85 złr., Jan Brachel 1 złr., Alojzy Pazdanowski 2 złr., Kazimierz Kirschanek 1 złr., Józef Bossowski 2 złr., Jerzy Jarosz 5 złr., Ludwik Małecki 2 złr., Karol Miler 15 złr., Adam Rymaszewski 10 złr., Marcin Stuber 30 złr., Aron Lampel 50 złr., Józefa Ritter 50 złr., Tadeusz Ritter 10 złr., Julia Schmidt 5 złr., Marya Prokop 1 złr., Antoni Nigg 1 złr., gmina wyznaniowa izraelicka 100 złr., Zygmunt Majzel 2 złr., Gmina miasta N. Sącza 1000 złr., Kasa Oszczędności N. Sącza 1000 złr., Wydział krajowy 300 złr., razem 3343 złr. 7 ct.

W naturze: Skarb Nawojowski 20 korcy ziemniaków, Mars z Limanowy 200 bochenków chleba, Michał Ader z Jazowska chleb i ziemniaki, gmina Muszyna 2 wory pieczywa, Wanda Marszałkowicz 16 korcy ziemniaków, Władysław Głębocki 20 korcy ziemniaków. Teodora Jasińska 30 bochenków chleba, Kazimierz Cycoń bochenek chleba, Rozalia Pazdanowska 2 garnce ziemniaków.

Z Komitetu ratunkowego:

Przewodniczący: *Dr. Karol Slavik.* Sekretarze: *Lipiński. Wyszyński.*

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:

Redakcya *Nowej Reformy* ze składek 209 złr. 1 ct., z listy p. Gustawa Barucha: Karol Baruch 10 złr., Gustaw Baruch 50 złr., Franciszek Marynowski 5 złr., Henryk Tuchfeld 5 złr., S. Rosenberg 1 złr., J. Silbiger 2 złr., My. Suakki 1 złr., dr. Skakalski 1 złr., Józef Stępiński 50 ct., Bednarski 1 złr., Jordens Hugo 1 złr., Adamski 10 złr., A. Biliński 1 złr., Lackowski 1 złr., W. Tabor 1 złr., Żelechowski 1 złr., G. Bronowski 2 złr., J. Kluger 5 złr., Aleksander Baruch 10 złr., Anna Baruch 2 złr., Zofia Baruch 2 złr., Eliasz Goldgart 3 złr., Leon Frommer 10 złr., Samson Haber 3 złr., W. Markwiczyński 3 złr., Antonina Knesek 5 złr., J. S. Perlberger 20 ct., Kazimierz Zieliński 90 ct., A. Koziański 1 złr., M. T. P. G. 2 złr.; z listy p. Holzera: A. H. 1 złr., M. Kreisler 30 ct., W. Goldstein 30 ct., B. Süsser 50 ct., Rosenzweig 30 ct., Szen. 3 złr., K. Srokosz 1 złr., Kluger 10 ct., Karmel 30 ct., M. H. 10 ct., M. Att. 1 złr., L. Holzer 30 ct., L. Stankiewicz 5 ct., bracia Kosobuccy 1 złr., dr. Ki. 30 ct., Ąl. 1 złr., Wiłek 20 ct., A. Holzer 2 złr.

W sprawie teatralnej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 91 *Czasu* p. Estreicher zrobił mi zaszczyt, poświęcając długi artykuł swego pióra rozbiorowi przedstawionego przezemnie projektu kurtyny do nowego teatru w Krakowie.

Pomimo, że p. Estreicher, jak sam to przyznaje, pracy mojej nie widział, treścią artykułu tego jest potępienie projektu ryczałtowe, motywem — że do kompozycyi kurtyny nie należało wprowadzać autorów polskich, tylko „komedyantów i tragików", środkiem — zarzut nieznajomości mojej sztuki dramatycznej w Polsce, celem zaś — obalenie mojej pracy.

Przechodzę więc do obrony mojego projektu.

Na mocy tego, że p. Estreicher widział w Wiedniu w Burgu kurtynę z fizyognomiami sławnych aktorów, chce tę samą receptę przenieść żywcem na polski grunt.

Nie możemy zapominać, że społeczeństwo polskie jest zupełnie w innych warunkach, niżeli Niemcy wiedeńscy. Oni są cząstką wielkiego i szczęśliwego vaterlandu, oni dla swoich dramaturgów i poetów mają pomniki rozsypane po całych Niemczech, oni więc mają nietylko prawo, ale i obowiązek na kurtynach swoich malować przeważnie działaczy sceny, gdyż dla autorów mają inne odpowiedniejsze miejsca, mają spiż, marmur i place swoich stolic i miast.

U nich teatr jest tylko miejscem zabawy, poeta i pisarz jest tylko poetą i pisarzem, a aktor, jak się wyraża p. Estreicher — komedyantem. U nas inna sprawa.

U nas poeta jest wieszczem i wodzem, aktor — propagatorem idei, a teatr — świątynią naszych uczuć i literatury plastycznej, w której mieścimy wygnane zkądinąd orły i pogonie. U nas brat z Królestwa, Litwy i Prus musi się w teatrze uczyć poglądowo dziejów i literatury ojczystej.

My nie mamy pomników dla pisarzy i poetów naszych, kurtyna powinna przynajmniej przemawiać do nas drogiemi i popularnemi ich obliczami, do których przyzwyczailiśmy się od dzieciństwa.

Będąc sam artystą, wysoko szanuję aktorów, lecz oni uplastyczniają tylko wypowiedziane myśli, a dla nas ważniejszym, a co główna więcej znanym jest ten, co myśl wypowiada, jak ten, co je popularyzuje w sposób chociażby genialny. Nie mogą więc aktorzy zajmować pierwszego miejsca na kurtynie dzisiejszego polskiego teatru, miałem jednak zamiar wprowadzić wybitniejszych z nich obok przywódców naszej literatury, nie uskuteczniłem tego w projekcie jedynie dla braku na razie portretów, a w nieuporządkowanych zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znaleść pomocy nie mogłem.

Dla tej samej przyczyny opuściłem Kamińskiego, Narzymskiego, umieściłem zaś Bacciarellego i t. d., gdyż wiedziałem z góry, że kwestya umieszczenia tych lub owych osób nie zmienia wcale mojej kompozycyi. Ubolewam, że tak poważna osobistość jak p. Estreicher wydaje sąd potępiający o rzeczy, której nawet nie widział, gdyż przekonałby się, że nawet wymagania jego nie zmieniają mojej kompozycyi, a wprowadzają tylko zmianę osób.

W tem miejscu wypada mi nadmienić, że o malowniczości mojego projektu, nie oglądając go, Szanowny autor artykułu nie mógł wcale sądzić.

P. Estreicher żąda, żebym króla Stanisława Augusta zastąpił ks. Adamem Czartoryskim, niby właściwym założycielem polskiego teatru. Myli się p. Estreicher — fakt ubierania przez ks. Czartoryskiego aktorek niczego nie dowodzi. Właściwym założycielem polskiego teatru był Wojciech Bogusławski, zadaniu temu całe życie poświęcił i osiągnął cel swój dzięki poparciu i opiece króla, który go sadzał przy jednym ze sobą stole. Opiece więc tego króla zawdzięcza ugruntowanie się swoje teatr pożytny polski.

Stanisław August był ostatnim, na którego głowie spoczywała korona Bolesławów. Tak jest, — szczęśliwy jestem, że mogę postać ostatniego króla polskiego umieścić na kurtynie teatru, bez ubliżenia prawdzie historycznej.

Przed St. Konarskim objawy świeckiego teatru polskiego były w Nieświeżu na dworze ks. Michała Radziwiłła Rybeńki, autorką zaś grywanych sztuk była żona jego księżna Franciszka Urszula z domu Wiśniowiecka, zmarła r. 1753 (portretu nie mam), a teatr bez kobiet miał miejsce za ks. Bohomolca w konwencie OO. Jezuitów.

Uzupełnienie kompozycyi co do osób odkładałem na później, gdyż za wiele na razie miałem pracy z całością, jak również i znaczne koszta, poniesione przez czas malowania, nie pozwalały mi nad miarę przeciągać pracy. W końcu miałem nadzieję spotkać się z życzliwszemi i więcej kompetentnemi radami, za które byłbym wdzięczny, gdyby były udzielone poufnie.

Na ostatnią część artykułu p. Estreichera nie odpowiadam tu wcale, winienem tylko zwrócić uwagę, że prawo krytyki publicznej daję tylko z chwilą wystawienia pracy mojej na widok publiczny, dopokąd zaś praca moja jest w Radzie miejskiej, nikt oprócz tej ostatniej nie jest upoważniony wydawać o niej nawet krytyki przedmiotowej, tembardziej na niewidziane uprzedzać opinii publicznej.

Co do mnie, dobro publiczne mam na uwadze i cenię je przedewszystkiem, lecz pracą moją i pomysłami mam prawo dążyć do polepszenia bytu, co mi się słusznie, jak każdemu pracownikowi należy.

Racz przyjąć Wielmożny Panie Redaktorze wyraz mego głębokiego szacunku.

W. Łuskina.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742.1 mm	739.4 mm	738.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,6	+8°,4	+14°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	89 %	64 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	deszcz	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 23 kwietnia. Trybunał państwa w ogłoszonym dzisiaj wyroku orzekł, że postępowanie starosty w Dolinie z ks. Ozarkiewiczem posłem do Rady państwa, nie było wykroczeniem przeciw nietykalności poselskiej.

Wiedeń, 23 kwietnia. W Witkowie (Wigstadt), w Frydku, Fulneku, Misteku przyszło do rozruchów, które przybrały cechę antisemicką. Zburzeniu uległo kilka sklepów.

Z obawy rozruchów w fabrycznym Floridsdorfie pod Wiedniem z drugiej strony Dunaju wysłano tam batalion piechoty.

D. 1 maja na przedmieściach wiedeńskich ochotnicze straże pożarne zajmą się czuwaniem nad publicznym spokojem i porządkiem.

Berlin, 23 kwietnia. Do pewnej deputacyi wyraził się ks. Bismark, że wbrew woli został usunięty, że min. Bötticher okazał się względem niego niewdzięcznym, że intrygował przeciw niemu, że różnica w zapatrywaniach odnosiła się jedynie do sprawy robotników.

Opozycyjne zachowanie się ks. Bismarka budzi wielkie niezadowolenie w sferach najwyższych.

Petersburg, 23 kwietnia. Ministerstwo oświaty uwzględniło po części zażalenia studentów na przepisy o egzaminach państwowych. Mimo ulg bardzo mało studentów zgłosiło się do egzaminu.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej.) P. Promber z tow. zainterpelowali rząd w sprawie wniesienia projektu ustawy dodatkowej o wstecznem działaniu ustawy z r. 1887 w tym kierunku, aby mogła być stosowaną także do wdów i sierót po oficerach i żołnierzach.

Wiedeń, 23 kwietnia. Rada gminna uchwaliła wczoraj bez rozprawy jednogłośnie wniosek na poprzedniej prywatnej naradzie ułożony, o zamanifestowaniu uczuć lojalności względem cesarza z okazyi zaślubin arcyksiężniczki Maryi Waleryi, — zarazem uchwaliła kredyt potrzebny na obchód uroczystości tych zaślubin.

Budapeszt, 23 kwietnia. Ministrowie Szapary, Weckerle i Fejervary wyjeżdżają w piątek do Wiednia, gdzie rozpoczną się w sobotę narady wspólnego ministerstwa względem projektów, jakie mają być przedłożone delegacyom wspólnym. Prawdopodobnie w niedzielę wspólne ministerstwo pod przewodnictwem cesarza poweźmie ostateczną decyzyę w tej sprawie.

Berlin, 23 kwietnia. W Izbie poselskiej rząd przedłożył projekt do ustawy o katolickim „funduszu obrocznym". Według tego projektu nagromadzone fundusze z zasekwestrowanych dochodów duchowieństwa katolickiego mają być przelane do skarbu państwa; ale za to od 1 kwietnia b. r. zacząwszy skarb państwa wypłacać ma na cele katolickie roczną rentę w wysokości 560.480 marek.

Wilhelmhaven, 23 kwietnia. Cesarz w towarzystwie Moltkiego o godzinie 9 odjechał do Oldenburga.

Karlsruhe. 23 kwietnia. W Izbie poselskiej stronnictwo środkowe zainterpelowało rząd, czy jest skłonny do przedłożenia projektu do ustawy w celu uregulowania prawnych stosunków staro-katolików na zasadzie uznania ich za wyznawców osobnej religii.

Paryż, 23 kwietnia. *Temps* donosi z Kotonu, że wczoraj stoczono dwugodzinną walkę z wojskiem króla Dahomeyu. Francuzi cofnęli się przed nieprzyjacielem ku Porto-Nuovo, Dahomeyczycy nie zaniechali jednak ataku i w końcu odparci zostali do pierwotnie zajmowanych pozycyj. Straty z obu stron znaczne.

Aix-les-bains. 23 kwietnia. Królowa angielska odjechała do Darmsztatu.

Darmstadt, 23 kwietnia. Królowa angielska przybyła tu dziś zrana.

Bruksela, 23 kwietnia. Na bankiecie na cześć króla był obecny król z rodziną. Stanley królowi wręczył adres z 40.000 podpisami, wyrażający mu podziękowanie za utworzenie państwa Kongo.

Król dziękując zaznaczył, że projektowana kolej w państwie Kongo stanie się punktem zwrotnym cywilizacyi w Afryce środkowej i przyczyni się do zupełnego ustania handlu niewolnikami; dalej nadmienił, że Stanley w roku 1879 założył kamień węgielny pod budowę państwa Kongo, przez to otworzył wstęp do olbrzymich obszarów, odznaczających się nadzwyczajną urodzajnością, ułatwił rozszerzenie cywilizacyi i handlu i dodał podniety przedsiębiorczości narodu.

Konstantynopol, 23 kwietnia. Rada ministrów roztrząsała sprawę konwersyi długów na podstawie nowego projektu, wypracowanego przez ministra skarbu i uchwaliła projekt ten przedłożyć sułtanowi. Słychać, że sułtan wyznaczy osobną komisyę do zbadania tego projektu.

Dziennik *Stambuł* był przez kilka dni zawieszony za to, że umieścił wiadomość o uwięzieniu w. księcia Konstantyna. O zawieszenie miał się upomnieć ambasador rosyjski.

Belgrad, 23 kwietnia. Komisya wyższych oficerów udaje się za granicę dla studyów repetyerowej broni palnej — najpierw w Rosyi, a później w innych państwach.

(Rozruchy)

Privoz, 23 kwietnia. W całej kotlinie wczoraj i w nocy z wczoraj na dzisiaj nie było żadnych zaburzeń. W kopalniach węgla w Ostrawie Polskiej i w Michałkowicach dziś rozpoczęły się znowu roboty. Usposobienie robotników jest spokojne. Dlatego dziś odbędzie się pod przewodnictwem radcy rządowego Klingnera konferencya z kierownikami kopalń dla omówienia ostatecznej ugody między nimi a tymi robotnikami, którzy do pracy wrócili.

Bleiberg, (w Karyntyi) 23 kwietnia. Robotnice przyjęły warunki dalszej pracy i wróciły z ochotą do roboty; układy z robotnikami jeszcze nie zakończone. Mimo zmowy spokój nie był zakłócony.

Budapeszt, 23 kwietnia. Dzienniki donoszą, iż rząd zgodził się na to, by robotnicy państwowych zakładów peszteńskich mieli wolny od roboty dzień 1 maja. Rozporządzenie to ogłoszono już podobno w fabryce wagonów i w wasztatach węgierskich kolei żelaznych.

Budapeszt, 23 kwietnia. W dniu 1 maja cała policya ma być skoncentrowaną i wojska we wszystkich koszarach skonsygnowane.

Komendanci korpusów otrzymali surowy nakaz, ażeby przy ewentualnych zaburzeniach zaraz z początku działali z największą surowością, by w zarodku stłumić możliwe rozruchy.

Robotnicy dokładają wszelkich starań, by dzień 1 maja przeszedł w spokoju.

Paryż. 23 kwietnia. Z Rouen, Maromme i Angoulême nadchodzą wiadomości o zaburzeniach robotniczych.

Chicago, 23 kwietnia. 70.000 robotników zamierza w d. 1 maja urządzić olbrzymią demonstracyę w celu upomnienia się o ukrócenie czasu pracy do ośmiu godzin.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . . .	88	90
Zjednoczony dług w srebrze . . .	89	—
Austryacka renta złota	100	—
5% austryacka renta (marcowa) . .	101	—
Akcye banku austro-węgierskiego . .	992	—
Akcye kredytowe	293	90
Londyn	118	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	30

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 23/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 75	130 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ „ .	99 75	100 75
5% „ „ „ „ „ .	100 75	101 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 21/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 15	101 85
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 15	101 85
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 30	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 22/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 60
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 40
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 40

Wiedeń, dnia 22/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	88 45	88 60
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	88 55	88 75
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 85	110 05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 95	101 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	133 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	178 75	179 25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	178 75	179 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99 10	99 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	114 25	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	135 60	135 90
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	135 60	135 90
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	126 60	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	105 10	— —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 60	89 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 50	102 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 15	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 75	100 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	100 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 60	7 90
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	188 —	189 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 75	20 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 50
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 —	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	32 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	141 25	141 75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	111 75	112 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	296 50	297 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	330 25	330 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	214 50	215 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	944 —	946 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	233 25	233 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	336 —	340 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2655 —	2665 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	190 50	191 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160 —	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	231 —	231 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	212 75	213 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	118 —	118 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 43	9 44
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 66	11 68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46 55	46 65
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	130 25	130 50

Księgarnia
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład główny
Poradnik ogrodowy
ku pożytkowi i wygodzie 1007 1 3
gospodyń wiejskich
ułożony przez **H. M.**
Cena 75 ct., z przesyłką poczt. 90 ct.

Bona, Niemka,
władająca językiem polskim, poszukuje miejsca do dzieci, lub do wyręczenia pani domu. 1002 1 3
Adres: **T. M.** poste rest. **Dziedzice.**

Dzierżawy
folwarku 30 do 70 morgów poszukuje się od św. Jana b. r. Zgłoszenia przyjmuje: **„Biuro wywiadowcze"** w Krakowie, ul Floryańska, L. 45. 1003 1 3

Do sprzedania zaraz ładny, dębowy **bufet** rzeźbiony **z blatem marmurowym** i odpowiednia **oszklona szafa** do restauracyi, kawiarni, lub podobnego zakładu. Wiadomość przy **ulicy św. Anny, 3, na parterze.** 1006 1 6

Uczeń
z III klasy gimnazyalnej lub realnej znajdzie umieszczenie jako
praktykant
w handlu pod firmą 1008 1 4
ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek, 32.

Fabryka maszyn rolniczych
M. Peterseima w Krakowie
poszukuje 1010 1 3
praktykanta do **buchalteryi.**
Zgłoszenia pisemne wprost do fabryki.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 14 0
wszelkie nowości
w zakres tualety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.
Modele paryskie.

!Z Jerycho!
Róże wiecznie kwitnące
po 20 ct. krzaczek,
otrzymał 954 3 3
Kazimierz Zajączkowski
pod Aniołem.
Skład książek do nabożeństwa, Brewiarzy, Mszałów, figur, obrazów, krzyżyków i medalików z różnych metali, koronek i różańców najrozmaitszych, wyroby z drzewa oliwnego z Jeruzalem i innych artykułów dewocyjnych, oraz listew na ramy po cenach niskich.
Najtańsze dzwonki harmonijne
1 para (2 sztuki po 4 tj. 8 dzwonków) złr. 16 50
1 para (2 sztuki po 3 tj. 6 dzwonków) złr. 14 —
1 sztuka o 4 dzwonkach złr. 8 50.
Kraków, Plac Maryacki, L. 8.



Bazar Meblowy
Stanisława Michałowskiego
ulica św. Jana, L. 6,
poleca 757 8 0
wózki dziecinne.

Parcele budowlane.
Jeszcze **kilka parcel o rozmaitej powierzchni, za ogrodem Strzeleckim,** przy nowo otworzyć się mającej ulicy, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomości dalszej udziela **Dr. Hajdukiewicz w Krakowie** przy ul Sławkowskiej, L. 10. 942 3 3

Subjekt
do handlu kolonialnego oraz delikatesów potrzebny zaraz, władający językiem polskim i niemieckim, wieku 26 do 30 lat, do czynności przeważnie w pokojach gościnnych. 969 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

OBICIA POKOJOWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 642 7 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
$1/2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
$1/2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) $4/4$ i $5/4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $9/8$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lniau. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** $9/4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $8/4$ do $10/4$ i $16/4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 821 6 (

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

WAZNE DLA MYŚLIWYCH!
Wszelkie zamówienia na
DRILLINGI, EXPRESSY, BOKI, ŚRUTÓWKI, SZTUCCE, i PISTOLETY TARCZOWE
wyrobu nadwornego dostawcy
I. NOWOTNEGO w Pradze i W. COLLATHA w Frankfurcie
przyjmuje po cenach oryginalnych z dostawą na jesień lub natychmiast generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
STEFAN PIELECKI
Lwów, Plac Kapitulny, 3.
Własna strzelnica od 30 do 300 metrów. 834 6 6

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.
Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne Sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.
Od 3 lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki, z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze, niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie równające się kąpielom morskim.
Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.
W czerwcu i wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.
Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.
Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia
909 2 3 **Zarząd.**

Rozsyłka
WODY SZCZAWNICKIEJ
ze zdrojów **Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi** już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u **Henryka Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego apteka pod gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera, w Tarnowie u N. Trauma, we Lwowie u Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowicza, w Warszawie u Dr. T. Heinricha, K. Lilpopa, i H. Kucharzewskiego.
608 4 6 **Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

---

948 3 0
FARBY
do wszelkich użytków
tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

BANK ROLNICZY we LWOWIE
poleca 899 3 3
do siewu wiosennego wszelkie nasiona, oraz

Koński ząb oryginalny amerykański „Virginia"	po złr. 17.—
Amerykańską kukurudzę laplata	po złr. 16.—
Koński ząb produkcyi węgierskiej	po złr. 11.50

Purgleitnera apteka w Gracu.
Styryjski syrup ziołowy flaszka 88 centów, znakomity przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom gardła i piersi, sławny od lat 40.
Syrup wapniowy z podfosforanu wapniowego, wyborny środek łagodzący dla chorych na piersi, płuca, wzmacniający kości u słabych dzieci. **Flaszka 1 złr.**
Dra Wuchty maść ziołowa duży słoik 1 złr., mały słoik 60 centów, jedyny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze. 456 9 10
Englhofera esencya nerwowa i mięśniowa z ziół aromatycznych sporządzone wcieranie. flaszka 1 złr.
Wszystkie wyżej wspomniane środki są do nabycia prawie we wszystkich, aptekach monarchii, albo wprost od samego producenta za zaliczką pocztową.

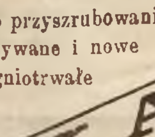
Jedyny dostawca dla Wys. c. k. Namiestnictwa i władz jemu podległych.
STEFAN PIELECKI
Lwów, plac Kapitulny, 3,
koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
nowo założony i najtańszy
ZAKŁAD dla UNIFORMOWANIA
oraz
GŁÓWNY MAGAZYN BRONI MYŚLIWSKIEJ.
Dostarcza w największej ilości dla wszystkich dykasteryj, pp. urzędników państwowych, komisyj uniformowych i krawców
wszelkie przybory uniformowe
w najlepszym gatunku i tylko z prawdziwego 3 i 5 prc. złota za gotówkę i na raty.

CENNIK.

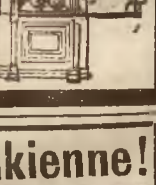
	3 prc.		5 prc.
Kapelusze dla III kategoryi	17.—	do	22.—
Kapelusze dla IV kategoryi	9.80	„	13.—
Czapki w 4 fasonach, najlepsze	3.30	„	3.50
Naramienniki dla II kategoryi	5.—	„	7.—
Borta do spodni, podwójna	4.40	„	5.50
Borta do surduta	5.80	„	7.50
Naramienniki dla III kategoryi 33 mm. szerokie	2.90	„	3.50
Naramienniki dla IV kategoryi 18 mm. szerokie	1.50	„	2.60
Rozety srebrne, tuzin	1.80	„	2.40
Guziki potrójnie złocone, tuzin dużych	—.80	„	1.20
Guziki potrójnie złocone, tuzin małych	—.40	„	—.60
Pałasze złocone w 4 długościach	11.50	„	13.—
Pałasze z pieczątkami i dowolną grawurą . . .	15.—	„	16.—
Pałasze z ostrzami ozdobnemi	13.—	„	16.—
Pałasze z ostrzami damasceńskiemi	20.—	„	50.—
Kuple przepisanej długości	3.00	„	5.—
Łańcuszki do pałaszy	—.12	„	—.50
Krawatki jedwabne, przepis. do wykład. kołnierzy	—.40	„	—.50
Krawatki jedwab., przepis. do stojących kołnierzy	—.50	„	—.60
Krawatki do gali (Waffenrock) z kołnierzem lub bez	—.35	„	—.85
Rękawiczki sarnie, przepisane	1.40	„	1.80
Rękawiczki baranie, przepisane	1.—	„	1.20
Futerały na pałasze	—.80	„	1.—
Futerały na kapelusze	—.60	„	5.—
Futerały na czapki	—.12	„	2.—
Przerobienie kapelusza podług nowego przepisu	3.50	„	6.—
Przerobienie kupli	1.—	„	2.—

Wyrobów ze złota patentowanego nie utrzymuję na składzie.
Ekspedycya szybka. — Ceny stałe.
Tańsze i lepsze aniżeli z Wiednia i Pragi.
Wszystkie wyżej wymienione pałasze są z pochwami stalowemi, obciąganemi skórą. Pałasze z pochwami drewnianemi o 1 złr. tańsze. 835 6 6

Zarząd ogrodów w Olszy
poczta Kraków
naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon wielki wybór
wysadków kwiatowych
jakoto: **bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki** itp, oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.**
Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szan. Publiczności, **po cenach jak najmożliwiej przystępnych.** 930 3 6



Ogniotrwałe
20 150 żelazne 605
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY
najtaniej u



S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Materye sukienne!
przesyła za gotówkę albo za zaliczką po bardzo tanich cenach i **tylko dobre gatunki:**

3.10 mtr.	na całe ubranie	złr.	3 30
3.10 „	„ „ „	złr.	4.60
3.10 „	„ „ „	złr.	6.80
3.10 „	„ „ „	złr.	12.—
3.10 „	„ „ „	złr.	15.50
2.10 „	na zarzutkę, przednie,	złr.	6.—
2.10 „	na zarzutkę, najprzedn.	złr.	9.—
1.00 „	pakłaku myśliwsk.	złr.	2.20—3.20
6.30 „	czesank. materyi do prania	złr.	2 80

276 **fabryczny skład sukna** 13 20
E. Flusser w Bernie
Dominikanerplatz, 8.
Wzory darmo i opłatnie.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, T. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 14 0

NOWE
Garnitury do kawy
Chustki do nosa
Ręczniki i fartuszki
otrzymał i poleca
Skład komisowy płócien
w Magazynie
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie. 826 4 6
Ceny fabryczne.

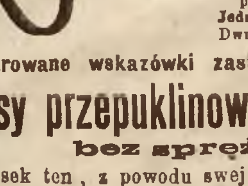
Dom drewniany
o czterech ubikacyach, w pięknem miejscu, z ogrodem i gruntem przeszło 5 morgów, **zaraz do sprzedania w Świątnikach Górnych,** 2 mile od Krakowa.
Bliższa wiadomość: **Joanna Cholewina, Świątniki Górne.** 558 3 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 40 0
Cenniki opłatnie.

Konkurs
na posadę prowizoryczną **drugiego urzędnika przy Powiatowej Kasie chorych w Podgórzu,** z pensyą miesięczną 30 złr. w. a. Mający chęć ubiegać się o tę posadę zechcą wnieść swe podania, udokumentowane świadectwami, do **dnia 30 kwietnia b. r. do Zarządu powiatowej Kasy chorych w Podgórzu.** 998 2 3

Już **wyjechałem** na letnią porę kąpielową **do Zakopanego,** gdzie **ordynować będę odtąd bez przerwy w mym zakładzie wodoleczniczym na Klemensówce.** Zgłoszenia do kuracyi hydrotycznej przyjmuje zarząd zakładu. **Ceny bardzo umiarkowane, opieka sumienna.** 953 2 3
Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierujący lekarz.

C. k. uprz.
PASY PRZEPUKLINOWE
bez sprężyn wewnętrznych
z obracalnemi sprężynami „Pelotten".
Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, czy to zastarzałą czy świeżą, nawet ciężko pracującym jak najgoręcej polecić, gdyż pasy te bez najmniejszej trudności dzień i noc nosić można z najlep. skutkiem. Pisemne uznania powag lekarskich mogą być przez każdego przejrzane.

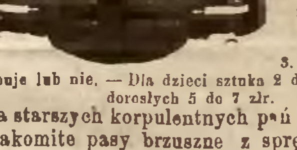


Podanie miary:
1. Objętość (w cm.) bioder.
2. na której stronie przepuklina, naprawo, lewo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więcej przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, albo pięści i t. p.

Jednostronny szt. złr. 5.50
Dwustronny za szt. złr. 10.

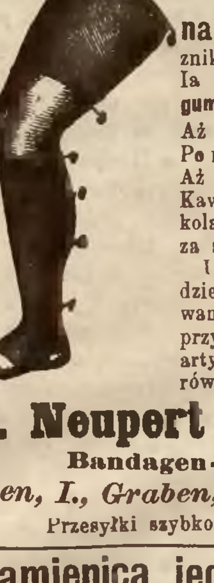
Illustrowane wskazówki zastosowania darmo.

Pasy przepuklinowe na pępek
bez sprężyn.
Pasek ten, z powodu swej elastyczności nosi się wygodnie, lekko, nie utrudnia żadnej pracy, nie potrzebuje być na noc zdejmowany, a skutek jest poręczony, gdyż przylega dobrze do ciała tak, że usunięcie się z przepukliny jest niemożliwe.



Podanie miary:
1. Objętość w ctm. ciała w okolicy pępka.
2. Wielkość mniej więcej przepukliny, np. orzecha włoskiego, jaja kurzego itp.
3. Czy przepuklina występuje lub nie. — Dla dzieci sztuka 2 do 3 złr., dla dorosłych 5 do 7 złr.

Dla starszych korpulentnych pań polecam moje znakomite pasy brzuszne z sprężynami pelotten, które jak najtaniej policzam. 494 9 30



Żylaki, guzy
oraz
nabrzmiałości nóg
znikają przy użyciu moich Ia angielskich **pończoch gumowych** każd. wielkości.
Aż do kolan szt 3—4 zł.
Po nad kolano „ 4—6 zł.
Aż do uda „ 6—8 zł.
Kawałki na łydki, uda i kolana, jakoteż skarpetki za sztukę od 1·75 do 2·50.
Utrzymuje także na składzie wszelkie dla pielęgnowania chorych potrzebne przybory, jakoteż wszelkie artykuły francuskich towarów gumowych.
O. Neupert Nachfolger,
Bandagen-Fabrik,
Wien, I., Graben, 29, (im Hof).
Przesyłki szybko za zaliczką.

Kamienica jednopiętrowa
o 4 oknach z ogródkiem itp., jest z wolnej ręki do sprzedania. 997 2 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Subjekt
znaleść może miejsce **w handlu win A. Ciechanowskiego,** ulica Floryańska, 3.
944 3 3

Każdy mąż powinien swej żonie
kupić nasz patentowany
Aparat do cerowania
zwany **„Darning Weaver"**
który wszelkie rodzaje uszkodzonej **bielizny i tkanin, np. koszule Jägera, pończochy itp. szybko jak nowe naprawia.** Dziecko może go nawet używać. Na wystawie paryskiej sprzedano 330.000 sztuk. Wprowadzono już takowe w użycie jako środek naukowy **w większej części szkół wiedeńskich.** Z powodu uznania i z polecenia przez Szan. Przewodniczącą „Związku gospodyń wiedeńskich" także w ich składzie na sprzedaż. Podajemy do łaskawej wiadomości, że nasz przyrząd **jest sam dla siebie samoistny,** nie zaś częścią tylko składową maszyny do szycia. **Cena maszynki z próbką roboty i przepisem użycia 2 złr.** 717 5 5
The Patent „Darning Weaver" Company Stopf-Apparat
Wien, I., Rothenthurmstrasse 19, I Stock

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.